

TRYBUNA

kędzierzyńskich

AZOTÓW

PISMO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH "KĘDZIERZYN" SPÓŁKA AKCYJNA

ISSN 1232-5023
Nr indeksu 337382

Rok XLVI
Nr 21 (1290)
30 listopada 1997
Cena 40 gr

SALMAGI ZE ZNAKIEM Q

Akcentem istotnym dla Zakładów Azotowych Kędzierzyn S.A. zakończyły się w Warszawie obchody Międzynarodowego Tygodnia Jakości. Prezes Zarządu ZAK S.A. Józef Sebesta odebrał przyznane przez PCBC (Polskie Centrum Badań i Certyfikacji) certyfikaty uprawniające do oznaczania znakiem Q całej grupy salmagów.

Rodzina tych wieloskładnikowych nawozów granulowanych mechanicznie – znanych i cenionych tak na rynkach zagranicznych, jak i na rynku krajowym – obejmuje salmag GM, salmag z borem, salmag z siarką i najmłodsze dziecko: salmag wysokopotasowy.

W związku z tym faktem 21 bm. odbyła się w Zakładzie Nawozów skromna uroczystość. Jak stwierdził dyrektor Józef Sebesta – przekazując certyfikaty na ręce kierownika Zakładu Nawozów Witolda Żaka – znak Q jest ważnym wyróżnikiem potwierdzającym jakość produktu. Kiedyś w dobie cen urzędowych uprawniałby do podniesienia ceny o 10%, natychmiastowo podnosząc efektywność produkcji. W realiach gospodarki rynkowej nie ma takiego bezpośredniego przełożenia. Sądzi jednak, że dla nabywcy to gwarancja otrzymania wyrobu o najwyższej jakości i klienci docenią ten fakt. To dla naszych nawozów wspaniała rekomendacja. Tym ważniejsza, że wkrótce ru-

Zdjęcie Bogusław Rogowski



szy nowa wytwórnia pozwalająca podwoić produkcję szerokiej gamy nawozów azotowych. Składając gratulacje całej załodze Zakładu Nawozów, dyrektor Sebesta podkreślił, że uzyskanie znaku najwyższej jako-

ści Q było możliwe tylko dzięki ich zaangażowaniu i jest uhonorowaniem wysiłku włożonego w postępowanie technologiczne i jakościowe naszej oferty nawozowej.

Ustosunkowany kierownik Witold

Żak stwierdził, że tak jak kiedyś zobowiązywało szlachectwo, tak teraz zobowiązuje posiadanie znaku jakości Q. Muszą o tym pamiętać w codziennej działalności pracownicy Zakładu Nawozów oraz współpracujących z nimi jednostek organizacyjnych, szczególnie Biura Sprzedaży, Zaopatrzenia i Marketingu. Jego zdaniem otrzymanie certyfikatu nastąpiło w dobrym momencie – tuż przed audytem całego systemu jakości, ponieważ potwierdza sprawność tego systemu.

Do gratulacji przyłączył się Pełnomocnik Dyrektora ds. Zarządzania Jakością Adam Gurgul oraz Dyrektor Handlowy Stanisław Buczkowski. Dyrektor Buczkowski stwierdził, że to ważny element uzyskiwania przewagi na wysoce konkurencyjnym rynku. Życzył, aby dalsze prace nadal owocowały poszerzeniem asortymentu oraz ulepszeniem dotychczasowych wyrobów. Czyny to naszą ofertę bogatszą, lepiej i pełniej zaspokajającą oczekiwania klientów, a przez to bardziej konkurencyjną.

Warto wspomnieć, że w trakcie obchodów Międzynarodowego Tygodnia Jakości Polskie Centrum Badań i Certyfikacji – jako dziesiąta narodowa organizacja audytorska – zostało przyjęte do IQNet (The International Certification Network). Akredytacja ta powoduje automatyczne honorowanie certyfikatów wydanych przez PCBC przez innych jej członków. Jest to niezwykle ważne dla naszej firmy w obliczu zbliżającego się audytu systemu zarządzania jakością, które przeprowadzi właśnie PCBC.

Marzena JANICKA

MAJĄTEK DO ROZSZABROWANIA



Zdjęcie Edward Pochron

Nie najlepsza sytuacja finansowa zmusiła Zarząd ZAK do podjęcia decyzji o zaprzestaniu finansowania obiektów sportowych (basen i lodowisko „Azotor”). Propozycję przejęcia obiektów przedstawiono władzom miasta, te zgodziły się przejąć obiekty, ale dopiero za rok. Tymczasem w budynkach „Azotoru” nie ma już nawet stróża.

– Władze miasta po prostu nie wierzą, że my nie wydamy już na te obiekty ani złotówki – powiedziała nam Celina Florczyk, kierownik Działu Socjalno - Mieszkaniowego ZAK.

Zarząd ZAK 6 listopada podjął jednoznaczny decyzję o zaprzestaniu działalności na obiektach sportowych – w tym roku na ich utrzymanie wydano już ponad 450 tys. zł. Dwie spośród dziesięciu osób, które tam pracowały, przeniesiono na miejsca odchodzących na emeryturę sprzętaczek, pozostałe osiem osób przekazano do dyspozycji Biura Polityki Personalnej. Obecnie wywozi się stamtąd majątek ruchomy dla uchronienia go przed kradzieżą.

Czy na „Azotorze” będzie się można jeszcze kiedyś kąpać?

cd. na str. 3

BOLEK



1 listopada – Wszystkich Świętych – przynajmniej część dnia spędzaliśmy na cmentarzach nad grobami bliskich, znajomych. Do jednych grobów szliśmy celowo, do innych niejako przy okazji. Po powrocie z cmentarzy zwykle jeszcze przez jakiś czas byliśmy myślami przy tych, których odwiedziliśmy na miejscu wiecznego spoczynku. Często wtedy padały pytania i odpowiedzi: ile to już lat?...

14 listopada minęło 5 lat, jak odszedł od nas na zawsze nasz kolega BOLESŁAW KARCZ, dla wielu przyjaciół po prostu BOLEK.

Do Kędzierzyna przybył w 1973 r. Od lutego podjął pracę w redakcji „Trybuny Kędzierzyńskich Azotów”, w pierwszej jako sekretarz, później jako redaktor naczelny. Z racji



cech charakteru i wykonywanego zawodu był tam, gdzie się działo coś ważnego – na terenie Zakładów czy w mieście. Udzielał się społecznie w organizacjach młodzieżowych i kulturalnych. Dbał o to, by w gazecie zakładowej pisano o sprawach ważnych, interesujących zarówno dla pracowników i emerytów Zakładów, jak i mieszkańców miasta. Tym, jak i o czym pisał, zdobywał uznanie dla siebie i gazety, zjednywał licznych przyjaciół. Wzrósł w środowisko Zakładów Azotowych i miasta.

W wieku zaledwie 42 lat, ciężko chory, przeszedł na rentę inwalidzką. Mimo choroby utrzymywał kontakt ze swoją „Trybuną Kędzierzyńskich Azotów”, pisał. W dwa lata po przejściu na rentę odszedł od nas na zawsze. Od pięciu lat spoczywa na cmentarzu Kuźniczka w Kędzierzynie-Koźlu.

REDAKCJA TKA, PRZYJACIELE

Nowe rozporządzenie w sprawie ogólnych przepisów BHP

Zapowiadane już od kilku lat rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej w sprawie ogólnych przepisów BHP nareszcie ukazało się w Dzienniku Ustaw nr 129, poz. 844. Zastąpi ono dwa dotychczas obowiązujące akty prawne z 1946 r. o ogólnych przepisach dotyczących BHP oraz rozporządzenie z 21 VIII 1958 r. w sprawie ogólnych warunków higieniczno-sanitarnych. Przepisy te już dawno wymagały zmiany ze względu na postęp techniczny, jaki nastąpił od

daty ich wydania oraz ze względu na potrzebę uwzględnienia w krajowych przepisach dyrektyw Unii Europejskiej i konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Nowe rozporządzenie jest dosyć obszerne, liczy sobie 118 paragrafów zawartych na 21 stronach druku. Z rozporządzenia został wydobyty załącznik zawierający 44 paragrafy, dotyczący pomieszczeń i urządzeń higienicznych.

no-sanitarnych. Tekst rozporządzenia podzielony został na 6 działów, a niektóre z nich dodatkowo na rozdziały. W poszczególnych działach uregulowane zostały następujące zagadnienia:

- zakres obowiązywania rozporządzenia oraz podstawowe definicje pojęć z zakresu BHP;
- warunki i wymogi dla dróg wewnętrznych, korytarzy oraz ogólne omówienie instalacji elektrycznych, energetycznych i wodociągowych;
- wymogi dotyczące pomieszczeń pracy, oświetlenia, ogrzewania i wentylacji;
- obowiązki pracodawcy wynikające z przepisów Kodeksu Pracy;
- organizacja stanowisk pracy;
- obsługa i stosowanie maszyn, narzędzi i innych urządzeń technicznych;
- transport wewnętrzny i magazynowanie;
- ochrona przed hałasem;
- prace szczególnie niebezpieczne.

Ponadto powtórzone zostały zapisy z Kodeksu Pracy, określone warunki miejsc do wypoczynku pracowników zatrudnionych w gorącym mikroklimacie, a wymogi dla pomieszczeń i urządzeń higieniczno-sanitarnych określono szczegółowo w załączniku. Określono terminy wejścia w życie poszczególnych części rozporządzenia oraz wyszczególniono przepisy, które utraciły moc. Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie, z drobnymi wyjątkami, po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia, a więc obowiązywać będzie od 23 kwietnia 1998 r.

Warto na zakończenie wspomnieć, że większość przepisów ma charakter „sztywny”, tzn. nie dopuszcza rozwiązań alternatywnych. W wyjątkowych przypadkach rozporządzenie zezwala na pewne ustępstwa, ale po uzyskaniu zgody Państwowego Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego oraz Okręgowego Inspektora Pracy.

Pełny tekst rozporządzenia dotyczącego ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy można znaleźć w Dzienniku Ustaw nr 129 z dnia 23 X 1997 r.

Władysław STRZELECKI

Weksle Inwestycyjne

Przedsiębiorstwo działające w ramach gospodarki rynkowej ma szereg możliwości pozyskania kapitału potrzebnego do bieżącej działalności i rozwoju. Rynek kapitałowy dostarcza wielu instrumentów finansowych, które umożliwiają realizację tych zadań.

Do instrumentów tych zaliczamy: emisję akcji, emisję obligacji, emisję papierów dłużnych, kredyty i leasing.

O wyborze któregoś z tych instrumentów decyduje jego dostępność oraz koszt jego pozyskania.

Weksle inwestycyjne są to papiery wartościowe emitowane na podstawie Ustawy z dnia 28 kwietnia 1936 r. prawo wekslowe. Weksel inwestycyjny jest wekslem własnym, który jest bezwarunkowym przyrzeczeniem zapłaty określonej sumy pieniędzy, w określonym miejscu i czasie przez wystawcę weksla na rzecz jego posiadacza. W wyniku emisji weksli inwestycyjnych przedsiębiorstwo pozyska potrzebny kapitał, który zgodnie z określonymi warunkami umowy o emisji weksli inwestycyjnych będzie musiało oddać. Porównując charakter instrumentów finansowych, można powiedzieć, że weksle inwestycyjne, obligacje i kredyty należą do

jednej grupy. Grupa ta charakteryzuje się tym, iż kapitał, który się pozyska za pomocą któregoś z instrumentów finansowych, należy po pewnym czasie (zgodnie z zawartymi umowami) zwrócić inwestorom.

Zarząd ZAK, dążąc do obniżki kosztów finansowych, zdecydował się na emisję papierów dłużnych w postaci weksli inwestycyjnych, które są znacznie tańsze od kredytów finansujących bieżącą działalność ZAK. Poza tym emisja weksli stanowi dla ZAK bardzo dobrą bezpłatną reklamę. Emitenci papierów dłużnych stają się rozpoznawalni na rynku kapitałowym, co ma istotne znaczenie dla ułatwienia dostępu do zewnętrznego źródła finansowania.

W listopadzie ZAK podpisały umowę z Bankiem Rozwoju Eksportu S.A. w Warszawie o Emisji Weksli Inwestycyjnych o wartości 100.000.000 zł. W ramach podpisanej umowy ZAK będą emitowały weksle o nominalnie 500.000 zł każdy. Bank jest organizatorem, pełnomocnikiem ds. sprzedaży i płatności oraz depozytariuszem. Pierwsza sprzedaż weksli inwestycyjnych wystawianych przez ZAK jest przewidziana na pierwszą dekadę grudnia 1997 r.

MP GW

Komisja Energetyki PAN w „Azotach”

W dniu 7 listopada w ZA „Kędzierzyn” odbyło się posiedzenie Komisji Energetyki Polskiej Akademii Nauk.

Było to 90. posiedzenie tej organizacji, która grupuje naukowców z instytutów PAN oraz uczelni technicznych z regionu śląskiego, zajmujących się szeroko pojętą problematyką gospodarki energetycznej, zarówno w zakresie badań naukowych, jak i zastosowania wyników tych badań w praktyce przemysłowej. Z drugiej strony, komisja ta, zbiorowo lub indywidualnie, opracowuje szereg raportów i opinii dotyczących gospodarki energetycznej dla potrzeb instytucji rządowych i sejmowych. Jednym z celów Komisji jest utrzymywanie kontaktów z przemysłem. Stąd wynikała inicjatywa zorganizowania spotkania w ZAK.

Zebraniu Komisji przewodniczył prof. Jan Szargut – członek zwyczajny PAN, a uczestniczyło w nim 25 osób, w tym między innymi profesorowie Ludwik Cwynar, Zbigniew Gacek, Stefan Postrzednik, Jan Skłodzień, Tadeusz Szostek, Jerzy Tomczek, Andrzej Ziębiak, Olgierd Zbraniński. Ogólną informację o Zakładach Azotowych przedstawił Główny Inżynier Rozwoju mgr inż. Zbigniew Ślęzak, a problemy gospodarki energetycznej – Główny Energetyk mgr inż. Henryk Nawrot. Referat plenarny dotyczący podstaw teoretycznych i modeli matematycznych bilansu energetycznego złożonych układów przedstawił prof. Andrzej Ziębiak i dr Marcin Szega. Jeden z wariantów takiego bilansu został opracowany dla ZAK.

Uzupełnieniem wystąpień było zwiędzanie podstawowych instalacji mających wpływ na gospodarkę energetyczną ZAK: syntezę amoniaku, kwasu azotowego i nawozów saletrzanych, alkoholi OXO i elektrociepłowni.

H

Kronika BHP

W pierwszej połowie listopada tego roku w ZAK S.A. zarejestrowano dwa wypadki:

– 7 listopada Kazimierz K. (zatrudniony na stanowisku kierowcy autocysterny w ES) w czasie rozładunku autocysterny w Zakładzie w Sarzynie doznał oparzenia I i II stopnia prawego przedramienia i oczu ciekłym bkm. Otrzymał zwolnienie na okres 17 dni.

– 10 listopada Zbigniew J. (zatrudniony na stanowisku aparaturowego w PK 1-1) podczas otwierania konserwy doznał skaleczenia kciuka lewej ręki ostrym brzegiem wieczka puszek. Otrzymał zwolnienie na okres 8 dni.

Władysław STRZELECKI

Jubilaci

Wymieniając wrześniowych jubilatów, pomineliśmy pana **Stanisława Ciągłewicza**, który we wrześniu obchodził 35-lecie pracy. Przepraszamy i gratulujemy!

Redakcja

KOLEJNA SERIA ZEBRAŃ ZAŁOGOWYCH

– Zorganizowaliśmy kolejną serię zebrań załogowych, bo jak zapowiadaliśmy już rok temu, chcemy, by odbywały się one systematycznie co pół roku – mówią na zebraniach członkowie Zarządu ZAK.

– Zarząd przystał na nasz postulat przeprowadzenia głębokiej konsultacji projektu nowego regulaminu premiowania i stąd zebrania załogowe – twierdzą związkowcy.

Niezależnie od tego, komu to zawdzięczamy, dobiega końca kolejna już tura zebrań załogowych. W ich trakcie dowiedzieliśmy się o nie najlepszej kondycji finansowej Zakładów, na którą złożyła się dekoninktura, czyli spadek cen zarówno nawozów w Polsce, jak i alkoholi OXO na świecie, a także drastyczne podwyżki cen energii i gazu ziemnego. Jedną z przyczyn dekoninkтуры na rynku nawozów upatrujemy także w powodzi, która nie oszczędziła rolnictwa w naszym regionie, ale także w gospodarczych decyzjach poprzedniego rządu – importowano zboże, w wyniku czego polscy rolnicy mają kłopoty ze sprzedażą swoich zbiorów i w efekcie nie stać ich na kupowanie nawozów. Latem tego roku, widząc fatalną dekoninkturę pierwszego półroczu, Zarząd ZAK opracował drugą wersję planu rocznego, która poprzez program oszczędności i odpowiednią politykę finansową zakładała osiągnięcie na koniec roku minimalnego zysku. Okazało się jednak, że sytuacja gospodarcza w naszym kraju, a szczególnie w branży chemicznej wcale się nie stabilizuje. W efekcie zaistniała konieczność przeprowadzenia dalszych oszczędności i opracowania trzeciej wersji planu, która przewiduje zamknięcie roku kilkumilionową stratą. Będzie ona pokryta, jeśli zgodzi się właściciel – Minister Skarbu, z kapitału zapasowego spółki. Jedno jest pewne: w przyszłym roku nie będzie wypłaty nagrody z zysku.

Wśród działań zmierzających do zmniejszenia kosztów produkcji przeprowadzono w ZAK przegląd etatowy, z którego wynika, że mamy w firmie przerost zatrudnienia – prezes Józef Sebesta mówiąc o tym lubi przywoływać przykłady analogicznych firm w Europie Zachodniej, które przy podobnych wielkościach produkcji zatrudniają znacznie mniej pracowników. Aby nieco zmniejszyć koszty z tym związane, przeprowadzono w ZAK akcję zachęcania pracowników, którzy uzyskali już uprawnienia do przejścia na wcześniejszą emeryturę, aby z tych uprawnień skorzystali. Spośród blisko 4 tysięcy zatrudnionych w ZAK w wcześniejszych emerytur mogłoby skorzystać około 250 osób. Przeprowadzono z nimi rozmowy, popierając sugestie wizji specjalnej finansowej odprawy i w efekcie około 130 osób zdecydowało się z tych uprawnień skorzystać.

– Cały czas inwestujemy, wprowadzamy nowe technologie, niedługo nie będzie u nas instalacji, gdzie steruje się ruchem kręcąc zaworami, lecz wszystkie procesy będą nadzorowane za pośrednictwem komputera i trzeba sobie zdać sprawę z tego, że kto nie będzie potrafił się do tego dostosować, może okazać się w firmie niepotrzebny – mówi na zebraniach prezes Sebesta. – Jasne jest też chyba, że w obecnej sytuacji będziemy ostrzej wyciągać konsekwencje wobec pracowników nie przestrzegających dyscypliny pracy. Szczególnie wobec osób stawiających się do pracy w stanie wskazującym na udział we wczorajszych imieninach. Osoby stające do pracy pod wpływem alkoholu będziemy zwalniać dyscyplinarnie. Natomiast jasno i wyraźnie trzeba powiedzieć, że ani jednego człowieka nie zwolniliśmy z tytułu redukcji zatrudnienia.

Wśród działań mających na celu minimalizację kosztów produkcji znalazła się także restrukturyzacja Zakładów w kierunku struktury holdingu, czyli związku spółek, których głównym właścicielem jest jedna wielka spółka matka. W związku z tym od 1 stycznia przyszłego roku samodzielnymi spółkami staną się Zakład Transportu Samochodowego i Wydział Remontów Maszyn. W dal-

szej perspektywie przewiduje się usamodzielnienie kolejnych wydziałów, m.in. pralni zakładowej, hotelu „Centralnego”, służb utrzymania ruchu, elektrycznych, pomiarowych i mechanicznych oraz Centralnego Laboratorium Badawczego. Polecenie przemysłowi możliwości usamodzielnienia jego jednostki otrzymał nawet komendant Straży Przemysłowej Andrzej Kubik.

Przewodnym tematem zebrań jest oczywiście odrzucony przez związki zawodowe projekt nowego regulaminu premiowania. Przypomnijmy, że zgodnie z obecnie obowiązującym regulaminem nasza premia składa się z dwóch części: regulaminowej i uznaniowej, jednakże nie ma jednoznacznych zasad podziału części uznaniowej. Zarząd chce, by

Niedługo większość zakładów będzie samodzielnymi spółkami. Czy wtedy też mają mieć jednakową premię, czy będą mogły sobie ją regulować według własnych wyników ekonomicznych – odpowiedział pytaniem prezes Sebesta.

W trakcie zebrań zadawano wiele pytań, m.in. zapytano, ile pieniędzy wydaliśmy na udział w Konsorcjum Rafineryjno - Petrochemicznym „Południe” i czy są to pieniądze wyrzucone w błoto?

J. Sebesta: – To, że nie udało się zrealizować projektu „Południe”, jest wielkim niebezpieczeństwem dla ZAK, i dla całego polskiego przemysłu chemicznego, nawet jeżeli nie wszyscy w branży zdają sobie dziś z tego sprawę. Na nasz udział w konsorcjum wydaliśmy 5 mld starych zł i nie uważam, żeby były to pieniądze wyrzucone w błoto. Opracowania, jakie wykonano, mają swoją wartość i chociaż konsorcjum się rozwiązało, to jeszcze nie oznacza, że kiedyś do tematu nie wrócimy.

W odpowiedzi na pytania: „co z prywatyzacją?”



BĘDZIEMY AGENCJĄ OCHRONY?

Zdjęcie Tadeusz Płociennik

premia była bardziej uznaniowa, to znaczy, by nie wypłacać wszystkim po równo, np. po 10 proc., lecz by wysokość premii przyznawanej poszczególnym wydziałom była uzależniona od ich działalności, a konkretnie od trzymania się w przewidywanych kosztach działalności. Wydziały, które przekroczyły wskaźniki, miałyby otrzymywać niższą premię niż te, które będą się w widelkach trzymały, a wydziały, które wykażą się obniżeniem kosztów, miałyby otrzymywać premię wyższą.

Ogólnie mówiąc, projekt nowego regulaminu premiowania przyjmowany był przez pracowników bez entuzjazmu. Zgłoszono wiele uwag do poszczególnych punktów, między innymi wskazując, że przekroczenia wskaźników niekoniecznie muszą następować z winy pracowników poszczególnych wydziałów: na wydziale produkcyjnym mogą wynikać z produkcji „na pół gwizdka”, czego przyczyną może być brak surowca (uchybiecie ze strony Biura Zaopatrzenia) lub duże zapasy produktu (uchybiecie Biura Sprzedaży).

Na zebraniu w Zakładzie Alkoholi OXO zarzucano autorom projektu chęć poróżnienia załogi i wywołania zawiści międzywydziałowych.

prezes zwrócił uwagę, iż sprzedając zakład, korzystniejszą cenę można za niego otrzymać w chwili prosperity, a nie regresji. Sugestie pracowników OXO, by usamodzielnic ich zakład od zaraz, ułożyły w pretensjach, że intensyfikacja jest przeprowadzana za późno i w efekcie zebrani nie dowiedzieli się, co prezes sądzi o takim pomysle. Na padające zarzuty o przeinwestowanie ośrodka wczasowego w Ustce prezes odpowiedział, iż ośrodek będzie spółką należącą do ZAK i będzie przynosił firmie zyski. Padły także zarzuty pod adresem związkowców, że nie dość dobrze bronią interesów pracowników, szczególnie chodziło o brak wspólnego stanowiska związków w sprawie sposobu tegorocznego dofinansowania wczasów, co dało Zarządowi ZAK wolną rękę w podjęciu decyzji w tej kwestii.

W tym momencie prezes Sebesta stwierdził, że, niestety, generalnie związki stoją murem, czego efektem jest np. październikowa premia, której ze względu na trudną sytuację być nie powinno, a jednak pod naciskiem związków zawodowych ją wypłacono.

Bolesław BEZEG

Majątek do roszabrowania

cd. ze str. 1

Jak mówi Celina Florczyk, w tej chwili obiekty są przygotowane do sezonu zimowego. – Latem przeprowadzono wszystkie konieczne remonty i konserwacje. Gdyby ktoś się tym zajął, lodowisko mogłoby ruszyć z marszu.

Tymczasem władze miasta, owszem, chcą przejąć „Azotor”, ale dopiero za rok – od 1 stycznia 1999 r. Do tego czasu pozbawione opieki budynki najpewniej zostaną roszabrowane.

– Zamknięcie na rok jest równoznaczne ze śmiercią tych obiektów – mówi Celina Florczyk. – Umrą śmiercią naturalną, tak jak wiele innych obiektów w naszej aglomeracji. Czego nie da się ukraść, zniszczą wandalę i nikt w mieście nie znajdzie pieniędzy, które trzeba będzie wydać na ich uruchomienie. Być może jest to też próba odsunięcia tematu do załatwienia dla kolejnego zarządu. Przecież za pół roku są wybory samorządowe, a potem kto będzie pamiętał o deklaracjach poprzedniego zarządu?

Wiceprezydent Kędzierzyna-Koźla Piotr Pietrzyk nie wierzy w dobry stan techniczny obiektów „Azotoru”. – Miasta obecnie, parę miesięcy po klęsce żywiołowej, nie stać na przejęcie tych obiektów – powiedział reporterowi TKA. – Mamy doświadczenie w tej dziedzinie, wiele obiektów już przejmowaliśmy i zawsze wiązało się to z poważnymi wydatkami na remonty. Obawiamy się, że to samo może mieć miejsce w przypadku „Azotoru”. Od 20 lat nie remontowano urządzeń chłodniczych pod płytą lodowiska, a dach na pawilonie hotelowo-administracyjnym wymaga remontu. Przeciekają, co widać na ścianach w hotelowych pokojach, które wymagają malowania.

W piśmie do Zarządu ZAK prezydent Kędzierzyna-Koźla Mirosław Borzym porządził, by ZAK roczną przerwę poświęcił na przygotowanie techniczne obiektów do przejęcia ich przez gminę.

W odpowiedzi Dyrektor Handlowy ZAK Stanisław Buczkowski pisemnie przypomniał prezydentowi Borzymowi, że wspólna komisja ZAK i gminy stwierdziła, iż stan techniczny obiektów jest dobry.

Zapytany, skąd gmina weźmie pieniądze na uruchomienie obiektów po rocznym postoju, wiceprezydent Pietrzyk odpowiedział: – To zmartwienie właściciela, żeby przekazać miastu obiekty w doskonałym stanie technicznym.

Bolesław BEZEG

SPRZEDAM:

Komputer 486 DX4/100, 16 MB RAM, HDD 420, FDD 1,44 MB, CD-ROM 4x, karta graficzna SVGA 1 MB, dwa głośniki, monitor kolor, mysz, klawiatura, Windows 95. Mało używany. Tel.: ZAK 24 65, Kędzierzyn 81 80 68.

**WIDEOFILMOWANIE
TEL. 83-17-93**

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

Kierownictwu Zakładu Budowy Aparatury „Kędzierzyn”, współpracownikom i kolegom, znajomym i sąsiadom za okazaną pomoc, wsparcie i

współczucie po śmierci
TADEUSZA WNUKA

oraz za uczestnictwo w ceremonii pogrzebowej

składają

żona i córka z zięciem

„Karpiówka” w bonach

Mimo trudnej sytuacji w tym roku nasi pracownicy i emeryci również otrzymają nagrodę z okazji Świąt Bożego Narodzenia, czyli tzw. „karpiówkę”, w formie bonów towarowych.

Pełna wartość „karpiówki” to 300 zł i tyle otrzymają pracownicy, którzy od 1 stycznia do 15 listopada tego roku pracowali na pełnym etacie i nie korzystali z urlopów wychowawczych, bezpłatnych lub nie odbywali zasadniczej służby wojskowej. Osoby, które przepracowały mniej czasu, nie na całym etacie lub korzystały z któregoś z wymienionych urlopów, otrzymają „karpiówkę” proporcjonalnie pomniejszoną. Nagroda składać się będzie z 12 bonów o wartości 25 zł każdy i będzie wypłacona wraz z wynagrodzeniem za listopad.

Natomiast po cztery bony o wartości 20 zł każdy (razem 80 zł) otrzymają emeryci i renciści ZAK, z wyjątkiem tych, którzy przestali pracować w tym roku – oni otrzymają nagrodę z puli pracowniczej i w takiej samej wysokości jak pozostali pracownicy.

Jak zapowiedziała Maria Mosiek, kierownik Biura Polityki Personalnej, tegoroczne bony będzie honorowało co najmniej tyle samo placówek co w zeszłym roku.

B

Kwiaty z Puław?

Poszukując sposobów wykorzystania nadmiaru energii cieplnej produkowanej w fabryce, a dotychczas wypuszczanej przez chłodnie kominowe do atmosfery, Zakłady Azotowe „Puławy” S.A. zleciły wykonanie studium opłacalności rozpoczęcia w firmie... szklarniowej produkcji kwiatów.

Sukcesywne wprowadzanie do procesów produkcyjnych nowoczesnych technologii co jakiś czas przynosi kolejne oszczędności ciepła. Od dłuższego już czasu zakładowi energetycy zastanawiali się nad zagospodarowaniem nadwyżek energii, między innymi prowadzono rozmowy o ewentualnej sprzedaży ciepła dla miasta Puławy, ale zastoń w budownictwie sprawił, iż na razie brak w mieście na ciepło popytu. W tej sytuacji pojawił się pomysł rozpoczęcia w obrębie firmy produkcji szklarniowej. Wykonano studium opłacalności projektu (koszty inwestycji, pracy, budowy i utrzymania szklarni, badanie rynków zbytu), z którego wynika, że najbardziej opłacalna byłaby produkcja kwiatów. Zyski, jakie można by na tym polu osiągnąć, wydają się nie do pogardzenia nawet dla tak dużej fabryki. Nie wykluczo także produkcji warzyw.

Na ostateczną decyzję szklarniowy projekt musi poczekać do momentu, gdy zostanie wykonany dokładny bilans energetyczny firmy, który wykaże, jak duże są rzeczywiste nadwyżki ciepła. Wówczas Rada Techniczna firmy podejmie decyzję o ewentualnej lokalizacji nowych obiektów.

Na podstawie puławskiego „Prospektu informacyjnego”

B

DWUDZIESTOLATEK



Klub Mistrza ZAK – dwudziestolatek.

Klub Mistrza Zakładów Azotowych „Kędzierzyn” S.A. na uroczystym Sejmiku w dniu 5 grudnia będzie obchodził 20-lecie swego istnienia. Został założony 11 listopada 1977 r. Jak doszło do utworzenia Klubu, jakie były początki i cele jego działalności?

Kilka zdań na ten temat w kronikarskim zapisie.

W połowie lat 70. zwrócono szczególną uwagę na grupę zawodową, jaką w zakładach pracy stanowią mistrzowie. Zwani byli i są bardzo często oficerami produkcji – zakładów, nauczycielami kadr, wychowawcami młodzieży. Coś w tym jest, za darmo takich tytułów nikt nie rozdaje.

Rada Ministrów podjęła w sprawie mistrzów Uchwałę Nr 21. W ślad za nią pojawiły się wytyczne Centralnej Rady Związków Zawodowych, instancji partyjnych. W zakładach pracy podejmowano decyzje i działania na rzecz mistrzów. W skali kraju uchwalono zasady i tryb zdobywania tytułu mistrza dyplomowanego oraz dodatku do płac z racji uzyskanego tytułu.

Jesienią 1976 r. w naszych Zakładach zorganizowano pierwszy kurs (182 godz. zajęć) umożliwiający po egzaminie zdobycie tytułu mistrza dyplomowanego. Na kursie starostą był Leszek Czarnecki (Rem. PO), który z Mieczysławem Czocharą (jego zastępcą z Bezvodnika) i kilkoma innymi osobami zadbał o to, by kurs nie kończył się po zajęciach, by nadal utrzymywać kontakt z kolegami. W trak-

cie kursu powstały nowe więzi, zaczętki przyjaźni i współpracy między pracownikami tej samej grupy zawodowej.

Egzamin kończący kurs odbył się jeszcze przed wakacjami. Po wakacjach w gronie byłych uczestników kursu czegoś brakowało. Nie było systematycznych wspólnych spotkań, nie było gdzie osobiście spytać kolegów o pilnie potrzebną przysłowiową uszczelkę. Od słowa do słowa doszliśmy do przekonania, że można i trzeba w Zakładach utworzyć np. Klub Mistrza – zakładowe forum, na którym można załatwić wiele spraw mistrzów i między mistrzami. Kilka uzgodnień – z dyrektorem, związkami zawodowymi, Komitetem Zakładowym PZPR – i w ich efekcie zapadła decyzja o utworzeniu w Zakładach Azotowych „Kędzierzyn” Klubu Mistrza. Wówczas w Zakładach pracowało ponad 400 mistrzów. Przynależność i działalność w klubie była na zasadach pełnej dobrowolności, bez nadmiernego sformalizowania. Założono i przyjęto (obowiązują nadal) pewne niezbędne formy organizacyjne. Najwyższą władzą decyzyjną jest Sejmik Mistrza. Bieżącą pracą kieruje Prezydium i Rada Klubu. Niezbędne koszty działalności pokrywają Zakłady, które sprawują przez to podstawowy patronat nad Klubem. W pierwszych latach istnienia klubów mistrza organizacyjny patronat nad ich działalnością sprawowały organizacje związkowe (zakładowa, WRZZ, CRZZ), a później (po powstaniu wielu związków zawodowych) Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa. Obecnie w znaczącym stopniu – tylko Zakłady.

Sprawy mistrzów we własnym gronie to jeden problem. Trzeba było pokazać się innym. Doskonałą okazją był powrót do Zakładów i objęcie stanowiska dyrektora naczelnego przez Konstantego Chmielewskiego. Spotkanie z dyrektorem Chmielewskim zainaugurowało cykl systematycznych spotkań Klubu Mistrza z przedstawicielami dyrekcji Zakładów Azotowych.

W pierwszych latach działalności naszym klubem – największym w województwie – zainteresowała się Wojewódzka Rada Związków Zawodowych. Podjęto inicjatywę utworzenia przy WRZZ Wojewódzkiego Klubu Mistrza, który później koordynował działalność wszystkich klubów na terenie województwa. W połowie 1980 r. istniało 47 klubów zakładowych oraz Klub Wojewódzki, w którym wiodące funkcje sprawowali mistrzowie z ZA „Kędzierzyn”.

Na terenie Zakładów Azotowych organizowano konferencje naukowe poświęcone roli i zadaniom mistrzów w zakładach pracy, prezentowaliśmy nasz dorobek jako wzorcowy. Nasi przedstawiciele prezentowali nasze osiągnięcia uczestnicząc w konferencjach krajowych (np. w Rzeszowie, Warszawie, Toruniu i Wrocławiu). Odwiedzaliśmy kluby w innych miejscowościach województwa, kraju (w tym w Nysie, Prudniku, Kietrze, Brzegu, Kluczborku i Warszawie).

W czasach przemian politycznych i gospodarczych (np. na przełomie lat 80/90) Klub Mistrza ZAK ograniczał działalność do terenu macierzystego zakładu. Dyrekcja i zarząd zawsze doceniały i wspierały Klub, który jako jeden z nielicznych w kraju i województwie przetrwał, był i jest reprezentantem ważnej w działalności Zakładów grupy zawodowej, który nadal działa. Aktualnie skupia około 200 członków.

Dorobek Klubu Mistrza w Zakładach Azotowych „Kędzierzyn” jest spisany w kronikach, które są prowadzone od początku jego działalności. Z kronikarskiego obowiązku kilka zdań o tych, którzy przyczynili się do jego założenia i przetrwania przez minione 20 lat.

Na początek Klubem kierowała Rada, w której skład wchodził (patrz, zdjęcie od lewej): Jan Steyer, Joachim Absalon, Stefan Zakalek, Stanisław Krzysztofczyk, Mieczysław Czochara (wiceprzewodniczący), Leszek Czarnecki (przewodniczący, zmarł w 1981 r.), Tadeusz Płociennik (sekretarz), Bolesław Ważny, Edward Hajczuk, Józef Żuchowicz, Jerzy Zarzycki, Edward Kluk (zmarł w 1983 r.).

W okresie 20-lecia funkcję przewodniczącego Klubu Mistrza pełnili: Leszek Czarnecki, Mieczysław Czochara, Bolesław Ważny, Józef Galla, Krzysztof Swora i Ryszard Sitek, a od 1993 r. ponownie i nadal Bolesław Ważny.

Z upoważnienia dyrektora Zakładów opieką nad klubem sprawowali: Tadeusz Płociennik, Tadeusz Bieliński, Andrzej Hynek (nadal).

Klub Mistrza ustanowił tytuł „Członka Honorowego”. Przyznawany jest decyzją Sejmiku Mistrza osobom, które w szczególny sposób uczestniczyły lub wspomagały działalność Klubu. Dotychczas takimi wyróżnieniami zostali uhonorowani: Tadeusz Płociennik, Andrzej Hynek, Tadeusz Bieliński, Józef Galla i Ryszard Sitek.

Tyle w skrócie o zakładowym 20-latk. Więcej można się dowiedzieć na jubileuszowym Sejmiku, na który zaprasza Rada Klubu Mistrza.

Tadeusz Płociennik



Eugeniusz Dziwiński, blacharz w Zakładzie Transportu Samochodowego, znalazł w swoim warsztacie kącik dla swojego hobby – rybek. Nie jest to odoobniony przypadek w Zakładach.

TAP

KTO JEST KTO

w Zakładach Azotowych „Kędzierzyn” S.A. (wg stanu na 3.11.1997 r.)

DN DYREKTOR GENERALNY	Józef Sebesta
NB BIURO ZARZĄDU	Janusz Cieślars
NB 1 ZESPÓŁ DS. OBSŁUGI ORGANIZACYJNO-ADMINISTRAC.	Marian Korczyński
NB 2 ZESPÓŁ DS. PRYWATYZACJI	Zygmunt Mitura
NB 3 KANCELARIA GŁÓWNA	Urszula Kopacka
NB 4 KANCELARIA TAJNA	Fryderyk Kulpiński
ND BIURO SYSTEMÓW ZARZĄDZANIA	Jerzy Kłęczar
ND 1 ZESPÓŁ ZARZĄDZANIA I SYST. INFORMACYJNYCH	Irena Polak
ND 2 ZESPÓŁ PROJEKTOWANIA SYST. PRZETW. DANYCH	Wacław Jan Szargut
ND 3 ZESPÓŁ PROJEKT. MIKROKOMPUT. I SIECI LOKALNYCH	Robert Slotwiński
ND 4 ZESPÓŁ EKSPLOATACJI SYSTEMÓW EPD	Bogumiła Szymczak
NK ZESPÓŁ POLITYKI INFORMACYJNEJ REDAKCJA	Marzena Janicka
„TRYBUNA KĘDZIERZYŃSKICH AZOTÓW”	Edward Pochroń
NL STRAŻ PRZEMYSŁOWA	Andrzej Kubik
NQ PEŁNOMOCNIK DYR. DS. ZARZĄDZANIA JAKOŚCIĄ	Adam Gurgul
NQ 1 BIURO STEROWANIA JAKOŚCIĄ	Bożena Głogowska
NR BIURO PRAWNE	Marian Kwak
NW DZIAŁ KONTROLI GOSPODARCZEJ	Stanisław Jemiola
NZ BIURO POLITYKI PERSONALNEJ	Maria Mosiek
NZ 1 ZESPÓŁ PLANOWANIA PERSONELU	Irena Tyburcza
NZ 2 ZESPÓŁ DS. OSOBOWYCH	Janina Makarewicz
NZ 3 ZESPÓŁ ROZWOJU PERSONELU	Zbign. Andrzej Hynek
MZZ MZZ PRACOWNIKÓW ZAK S.A.	Edmund Taranowski
NSZZ KP NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W ZAK S.A.	Eugeniusz Sługocki
NE DYREKTOR HANDLOWY	Stanisław Buczkowski
EA DZIAŁ SOCJALNO-MIESZKANIOWY	Celina Florczyk
EA 1 ODDZIAŁ MIESZKANIOWO-ŻYWIENIOWY	Ewa Gmur
EA 1-1 HOTELE ZAKŁADOWE	Mirosława Decowska
EA 1-2 OSIEDLE AWARYJNE „AZOTY”	Czesława Czerniak
EA 1-3 ADM „POGORZELEC” I „KORZONEK”	Maria Szymanek
EA 1-4 STOŁÓWKA ZAKŁADOWA	Gabriela Juraszek
EA 2 DOM WCASOWY „AZOTY” W USTCE	Danuta Wabia
EA 3 ODCINEK OBSŁUGI ADMINISTRACYJNEJ	Katarzyna Kamola
EA 4 PRALNIA ZAKŁADOWA	Bronisław Bieleń
EA 5 OBIEKTY SPORTOWE	Zygmunt Plaskota
EH BIURO SPRZEDAŻY	Mirosław Wrona
EH 1 DZIAŁ SPRZEDAŻY NAWOZÓW	Józef Ziembra
EH 2 DZIAŁ SPRZED. PROD. AZOTOWYCH I GAZÓW TECHN.	Stanisław Miedzak
EH 3 DZIAŁ SPRZEDAŻY ALKOHOLI OXO	Sabina Nowosielska
EH 4 DZIAŁ SPRZED. PLASTYFIKATORÓW I BEZWODNIKÓW	Ewa Wołynkiewicz
EH 5 DZIAŁ SPRZEDAŻY KLEJÓW I ŻYWIC	Jerzy Zarzycki
EH 6 MAGAZYN WYROBÓW I	Józef Sobeczko
EH 7 MAGAZYN WYROBÓW II	Ludwik Pajor
EH 8 SKLEP FABRYCZNY	Regina Gawlica
EK ZAKŁAD TRANSPORTU KOLEJOWEGO	Andrzej Kwiek
EK 1 WYDZIAŁ RUCHOWO-HANDLOWY	Maciej Kuś
EK 2 WYDZIAŁ REMONTÓW KOLEJOWYCH	Marian Knorek
EK 3 DZIAŁ EKSPLOATACJI WAGONÓW I GOSP. MATERIAŁ.	Jan Szwanke
EL DZIAŁ EKONOMIKI HANDLU I LOGISTYKI	Eryka Holeczek-Bania
EM BIURO MARKETINGU	Izabela Turza
EM 1 ZESPÓŁ PROMOCJI I REKLAMY	
EM 2 ZESPÓŁ PRZETWARZANIA INFORM. RYNKOWYCH	
EM 3 ZESPÓŁ BADAŃ RYNKOWYCH	Katarzyna Ruczka
ES ZAKŁAD TRANSPORTU SAMOCHODOWEGO	Hubert Starczyk
ES 2 KONTROLA TECHNICZNA	
ES 3 WYDZIAŁ REMONTÓW	Jacek Pokrywka
ES 4 WYDZIAŁ FINANSOWO-KSIĘGOWY	Danuta Dobrzyńska
ES 5 WYDZIAŁ PRZEWÓZÓW SAMOCHODOWYCH	Zenon Parzonka
EZ BIURO ZAOPATRZENIA I GOSPODARKI MATERIAŁOWEJ	Jerzy Kroker

EZ 1 DZIAŁ DOSTAW CZĘŚCI ZAMIENNYCH	Andrzej Hamilka
EZ 1-1 MAGAZYN ŚRODK. TRWAŁ. I CZĘŚCI ZAMIEN.	Michalina Góra
EZ 2 DZIAŁ DOSTAW MAT. HUTNICZYCH I MONTAŻOWYCH	Józef Adamiuk
EZ 2-1 MAGAZYN MATER. HUTNICZYCH I MONTAŻ.	Zbigniew Wawrzyniec
EZ 2-2 MAGAZYN ODZIEŻOWO-GOSPODARCZY	Ernest Czogala
EZ 2-3 SKŁADOWISKO ŻŁOMU ORAZ SUR. WTÓRN.	
EZ 3 DZIAŁ GOSPODARKI MATERIAŁOWEJ	Jadwiga Hylńska
EZ 3-1 Drukarnia Zakładowa	Bolesław Ważny
EZ 3-2 ODCINEK REMONTU I KONSERWACJI	Zbigniew Paśnicki
EZ 4 DZIAŁ DOSTAW SUROWCÓW	Andrzej Zemelka
EZ 4-1 MAGAZYN SUROWCÓW	Zdzisław Steć
NF DYREKTOR FINANSOWY	Grzegorz Wierciński
FC BIURO KONTROLINGU I BUDŻETOWANIA	Krystyna Struzik
FC 1 ZESPÓŁ PLANOWANIA EKONOMICZNO-FINANSOWEGO	
FC 2 ZESPÓŁ ANALIZ EKONOMICZNO-FINANSOWYCH	
FF GŁÓWNY SPECJALISTA DS. FINANSOWYCH	
FA ZESPÓŁ ANALIZ FINANSOWYCH	
FI ZESP. WINDYKACJI NALEŻNOŚCI I PRZEPŁYWÓW GOT.	Walenty Żyżło
FK DZIAŁ POLITYKI FINANSOWEJ I KREDYTOWEJ	Gerda Macalik
FG GŁÓWNY KSIĘGOWY	Dorota Kłęczar
GF DZIAŁ RACHUNKOWOŚCI FINANSOWEJ	Halina Bogacka
GI DZIAŁ INWENTARYZACJI	Władysław Zak
GK DZIAŁ RACHUNK. ZAKŁADÓW PROD.-HANDL.	Emilia Bobko
GM DZIAŁ EWIDENCJI MAJĄTKU I INWESTYCJI	Maria Ochaj
GO DZIAŁ RACHUNKOWOŚCI KOSZTÓW	Herbert Krasówka
GR DZIAŁ RACHUB	Helena Kocjan
FZ DZIAŁ METOD RACHUNK. I KONSOLID. SPRAWOZD.	Anna Absalon
NI DYREKTOR ROZWOJU	Grzegorz Gawor
IH DZIAŁ OCHRONY ŚRODOWISKA	Anna Gołąb
IL CENTRALNE LABORATORIUM BADAWCZE	Jakub Dębski
IL 1 LABORATORIUM ANALITYCZNE	Jerzy Lalak
IL 2 LABORATORIUM OCHRONY ŚRODOWISKA	Anna Czernik
IL 3 LABORATORIUM HIGIENY PRACY	Grażyna Terelak
IL 4 ZESPÓŁ INŻYNIERII PROCES. I BUD. APARATÓW DOŚW.	Jarosław Żyła
IL 5 WYDZIAŁ ROZWOJU TECHNOLOGII	Anna Masiarz
IL 6 WYDZIAŁ DOŚWIADCZALNO-PRODUKCYJNY	
IP GŁÓWNY INŻ. PRZYGOTOWANIA I REALIZACJI INWESTYCJI	Zygmunt Bakaj
IP 1 DZIAŁ PLANOWANIA I SPRAWOZDAWCZOŚCI	Elżbieta Ślęzak
IP 2 DZIAŁ PRZYGOTOWANIA I ROZLICZANIA INWESTYCJI	Norbert Polewka
IP 3 DZIAŁ REALIZACJI INWESTYCJI	Bronisław Bedyński
IT BIURO ROZWOJU STRATEGICZNEGO	Zbigniew Ślęzak
IT 1 DZIAŁ MARKETINGU STRATEGICZNEGO	Robert Duszewski
IT 2 DZIAŁ PROJEKT. STRATEGICZNEGO	Jan Szajna
IT 3 DZIAŁ ANALIZ STRATEGICZNYCH	Adam Danko
IZ ZAKŁADOWY OŚRODEK INFORMACJI TECHN. I EKONOM.	Maria Kasprzak
NP DYREKTOR PRODUKCJI	Zbigniew Szopa
PE ZAKŁAD ENERGETYKI	Adam Golonka
PE 10 SŁUŻBA UTRZYMANIA RUCHU	Andrzej Lis
PE 10-1 WYDZIAŁ REMONTÓW MECHANICZNYCH	Wojciech Polulich
PE 10-2 WYDZ. REMONTÓW ELEKTR.-POMIAROWYCH	Jan Tyliński
PE 3 SŁUŻBA PRODUKCyjNA	Arnold Scheit
PE 4 WYDZIAŁ PRZYGOTOWANIA WODY	Gabriela Jarzembow-ska
PE 5 WYDZIAŁ CIEPLNY	Jan Tudaj
PE 6 WYDZIAŁ SIECI	Kazimierz Lewandowski
PE 7 WYDZIAŁ WODNO-ŚCIEKOWY	Marian Waloszyński

PE 8 SŁUŻBA TECHNOLOGICZNA	Stefan Szewczyk
PE 9 DZIAŁ EKONOMICZNY	
PK ZAKŁAD KLEJÓW I MOCZNIKA	Eugeniusz Sutor
PK 1 SŁUŻBA PRODUKCYJNA	Janusz Zowade
PK 1-1 WYDZIAŁ KLEJÓW	Bronisław Szczepaniak
PK 1-2 WYDZIAŁ MOCZNIKA	Wojciech Nowak
PK 1-3 WYDZIAŁ FORMALINY	Tadeusz Kelm
PK 2 SŁUŻBA UTRZYMANIA RUCHU	Marian Gnoiński
PK 2-1 WYDZIAŁ UTRZYMANIA RUCHU	Adam Turczyniewicz
PK 3 SŁUŻBA TECHNOLOGICZNA	Witold Rusak
PK 4 DZIAŁ EKONOMICZNY	
PM ZAKŁAD OXO	Bogusław Gaca
PM 10 SŁUŻBA TECHNOLOGICZNA	Marek Lewicki
PM 10-1 LABORATORIUM	Rudolf Kotusz
PM 11 SŁUŻBA UTRZYMANIA RUCHU	Ryszard Snella
PM 11-5 WYDZIAŁ UTRZYMANIA RUCHU	Józef Matyja
PM 4 DZIAŁ EKONOMICZNY	Zofia Koterba
PM 5 SŁUŻBA PRODUKCYJNA	Lukasz Kaleciński
PM 6 WYDZIAŁ ALDEHYDÓW	Krzysztof Zuzański
PM 7 WYDZIAŁ ALKOHOLI	Andrzej Stypulkowski
PM 8 WYDZIAŁ BEZWODNIKA FTALOWEGO	Zbyszek Boruk
PM 9 WYDZIAŁ ESTRÓW	Stefan Fuks
PO ZAKŁAD ORGANIKI	Tomasz Zomerfeld
PO 1 SŁUŻBA EKONOMICZNO-HANDLOWA	Adam Czernik
PO 1-1 DZIAŁ SPRZEDAŻY I MARKETINGU	
PO 1-2 DZIAŁ EKONOMICZNY	Elżbieta Wójcik
PO 2 SŁUŻBA TECHNOLOGICZNA	Ewa Szczepaniak
PO 2-1 LABORATORIUM	Halina Gandecka
PO 3 WYDZIAŁ BEZWODNIKA MALEINOWEGO	Lech Janik
PO 4 WYDZIAŁ UWODORNIEŃ	Wojciech Bulanda
PO 5 WYDZIAŁ UTRZYMANIA RUCHU	Wiesław Prysak
PZ ZAKŁAD NAWOZÓW	Witold Żak
PZ 10 WYDZIAŁ KWASU AZOTOWEGO	Aleksander Papużyński
PZ 11 WYDZIAŁ SALETRZAKU	Wojciech Kura
PZ 12 WYDZIAŁ PAKOWNI	Stanisław Kaczmarczyk
PZ 13 SŁUŻBA TECHNOLOGICZNA	Zdzisława Reterska
PZ 13-1 LABORATORIUM AMONIAKU	Maria Bobek
PZ 13-2 LABORATORIUM NAWOZÓW	Bożena Nowak
PZ 14 SŁUŻBA UTRZYMANIA RUCHU	Bodo Klementowicz
PZ 14-2 DZIAŁ PRZYGOTOWANIA REMONTÓW	Andrzej Rogala
PZ 14-3 WYDZ. UTRZYM. RUCHU MECH. AMONIAKU	Mirosław Zimoch
PZ 14-4 WYDZ. UTRZYM. RUCHU MECH. NAWOZÓW	Edward Kuciel
PZ 14-5 WYDZ. UTRZYM. RUCHU ELEKTRYCZNEGO	Stanisław Łasocha
PZ 14-6 WYDZ. UTRZYM. RUCHU AUTOMATYKI	Jerzy Serafin
PZ 2 ZESPÓŁ KIEROWNIKÓW ZMIANY	Stanisław Furgalski
PZ 3 DZIAŁ EKONOMICZNY	Paweł Kobiela
PZ 4 SŁUŻBA PRODUKCYJNA I	Józef Pietroński
PZ 5 SŁUŻBA PRODUKCYJNA II	Andrzej Ochaj
PZ 6 WYDZIAŁ TLENOWNI	Andrzej Góra
PZ 7 WYDZIAŁ PRZYGOTOWANIA GAZÓW SYNTEZOWYCH	Ryszard Sitek
PZ 8 WYDZIAŁ KOMPRESOROWNI	Mieczysław Kozłowski
PZ 9 WYDZIAŁ AMONIAKU	Janusz Skórski
TD DZIAŁ BHP	Władysław Strzelecki
TM GŁÓWNY MECHANIK	Manfred Gdula
MA PRACOWNIA ANTYKOROZYJNA	Jan Kupisiński
MD ZAKŁADOWY DOZÓR I KONTROLA TECHNICZNA	Wojciech Helmich
DK ZAKŁADOWA KONTROLA TECHNICZNA	Jan Raczynski
MM WYDZIAŁ REMONTÓW MASZYN	Andrzej Gawliński
MP DZIAŁ PRZYGOTOWANIA REMONTÓW	Janusz Wiczorek
TM1 WARSZTATY SZKOLNE	
TP GŁÓWNY KOORDYNATOR PRODUKCJI	Jerzy Frankowski
PL BIURO GŁÓWNEGO ENERGETYKA	Henryk Nawrot
PP ZESPÓŁ DYSPOZYTORÓW	Paweł Stefanowicz
PW ZESPÓŁ WYNAŁAZCZOŚCI	Jerzy Marczewski
TR ZAKŁAD ELEKTRYCZNY	Stawomir Krupa
TR 3 DZIAŁ TECHNOLOGICZNY	Zofia Trzyna
TR 4 WYDZIAŁ ROZDZIELNI	Adam Knipfelberg
TR 5 WYDZIAŁ ŁĄCZNOŚCI	Henryk Stańczak
TR 6 WYDZIAŁ ZABEZPIECZEŃ I AUTOMATYKI	Andrzej Pryjda
TR 7 WYDZIAŁ REMONTÓW ELEKTRYCZNYCH	Jerzy Krzyżanowski
TS ZAKŁADOWA SŁUŻBA RATOWNICZA	Bolesław Pająk
TU ZAKŁAD AUTOMATYKI	Ernest Kauf
TU 2 DZIAŁ TECHNICZNY	Henryk Mosiek
TU 3 WYDZIAŁ REMONTÓW AUTOMATYKI	Eugeniusz Wilirski
TU 4 WYDZIAŁ ELEKTRONIKI	Roman Sitarz
TU 5 ZESPÓŁ TECHN. OCHR. ŚRODOW. I SYST. YSSEBACH	Zygfryd Wieszolek

Andrzej Mach

„KOŁO RATUNKOWE” cz. II

Tekst otrzymał wyróżnienie w ogólnopolskim konkursie na reportaż zorganizowanym z okazji 50-lecia ZAK

Bank tylko z nazwy

Ostatecznie kontrakt został jednak zawarty. Budowa mogła się wreszcie rozpocząć. Była pierwsza połowa 1982 roku. Dla inwestycji w Polsce był to moment zdecydowanie zły. Rygory stanu wojennego wprowadziły już żelazą, ale ludzie byli źli, otumanieni i generalnie nastawieni na „nie”. Na samym początku powstał zresztą poważny kłopot, a dokładniej dwa.

Pierwszy to odnotowane na starcie opóźnienie w stosunku do terminów ustalonych z niemieckim „Zimmerem”. Polityczne implikacje stanu wojennego sprawiły, że chętni do zrobienia tego interesu Niemcy usztywnili się bardziej, niż to u nich jest w zwyczaju. Drugi powód miał swoje źródła w kraju. Chodziło o kredyt, którego musiał udzielić polski bank. Szło o drugą połowę nakładów – równowartość 120 milionów marek. Taki był nieodwołalny warunek zagranicznych partnerów.

Szkopuł tkwił natomiast w tym, że na początku lat osiemdziesiątych w Polsce tylko Pekao S.A. było czymś, co z grubsza przypominało prawdziwy bank w zachodnim tego słowa znaczeniu.

Kierujący nadal polskim bankiem Pekao S.A. **Zbigniew Bilaczyc** tak dzisiaj objaśnia ówczesną niemożność: – Na początku poprzedniej dekady udzielenie kredytu wartości 120 – 130 milionów marek nie mieściło się głowie. W ogóle nie wchodziło w rachubę. Myśmy mieli prawo zajmowania się drobnymi gesztami, a przede wszystkim byliśmy przechowalnią bardzo popularnych bonów do Peweksu i niewielkich lokat w walutach wymienialnych. Zresztą wraz z wprowadzeniem stanu wojennego wszystkie konta zostały na jakiś czas zablokowane. Teraz udzielanie kredytów w takim wymiarze jest czymś prawie codziennym. Wtedy nie mogło być o tym mowy.

Istniał oczywiście bank narodowy, czyli NBP. Szefował mu w tamtym okresie nieżyjący już dyrektor **Zdzisław Augustynowicz**. W chwilach szczerości tłumaczył zaprzyjaźnionym osobom: – Stanowimy strukturę wyjątkową. Podobna nie istnieje w żadnym cywilizowanym państwie. Jesteśmy po prostu wydawalnią pieniędzy wedle poleceń rządu, ministerstw, komisji planowania i rozmaitych urzędów centralnych. Nie prowadzimy żadnej polityki. Ani monetarnej, ani fiskalnej.

Bez krajowego kredytu jednak budowa OXO rozpocząć się nie mogła i – być może – na to w skrytości liczone gdzieś na górze, w Warszawie. Tak to w każdym razie interpretowano w Kędzierzynie. Konstanty Chmielewski, uważany za ojca chrzestnego tej inwestycji, miał zresztą pewne kompleksy na tle Warszawy. Łatwo mu było taką teorię przyjąć. Datowało się to jeszcze z czasów, gdy polską chemię rządził jednoosobowo Jerzy Olszewski – człowiek, który z posady dyrektora naczelnego kombinatu w Oświęcimiu szybko doszedł na szczyty władzy. Chmielewski był wówczas uznawany za wielki talent menedżerski i parę osób z otoczenia Olszewskiego widziało go w roli szefa dużej fabryki chemicznej w Puławach. Niby wszystko już było ustalone, ale kiedy Chmielewski przyjechał do ministerstwa po stosowny papier, czekała wprawdzie na niego nominacja – tyle że nie na dyrektora w Puławach, lecz na bossa Polleny w Nowym Dworze, co w branży traktowano jako karną zsyłkę.

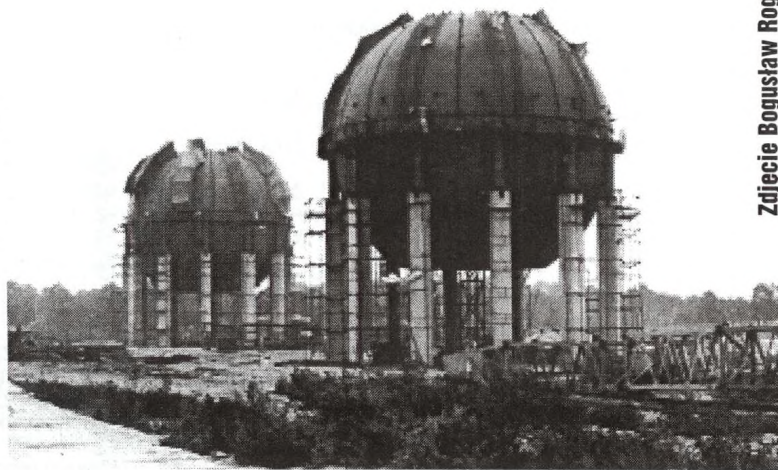
Ten uraz został Chmielewskiemu na długo, chociaż firmę w Nowym Dworze wyciągnął z dna.

Jednak przy pierwszej okazji wrócił do Kędzierzyna i swoich „Azotów”.

Ani Chmielewski, ani nikt z jego najbliższych współpracowników nie próbował starać się o kredyt w Warszawie. W wojewódzkim Opolu – po jednej rozmowie też nie. Próbował wprawdzie coś pomóc wojewoda **Kazimierz Dzierżan**, ale na próbach rzecz się zakończyła. Został więc tylko Kędzierzyn. Oddziałem NBP kierowała wtedy **Jadwiga Telega**. Zachowała się jak rasowy bankowiec, złożyła stosowne podpisy. Ryzykowała nie tylko stanowisko. Przez jakiś czas sprawie uważnie przyglądali się funkcjonariusze służb specjalnych. Zwłaszcza że chodziło o kon-

wanie popełnił samobójstwo, o którym zresztą do dzisiaj różnie mówią.

Przy okazji warto wyjaśnić, co to było „PKO”, do którego Chmielewski nie należał. Ludzie wielkiej chemii rozszyfrowywali ten skrót dwójako: jedni jako „Paczka Kolegów Olszewskiego”, inni bardziej po sarmacku – „Poczet Komilitonów Olszewskiego”. Faktem jest, że Chmielewski był w owych czasach jedynym szefem dużego kombinatu chemicznego, który nie miał w życiorysie współpracy z Olszewskim, czy chociaż (co też się liczyło) stażu w jego ukochanym Oświęcimiu. Dlatego między innymi ZA „Kędzierzyn” były za kadencji Olszewskiego traktowane po macosz-



Zdjęcie Bogusław Rogowski

trakt z RFN, i do tego na Opolszczyźnie, którą w Warszawie postrzegano jako przybudówkę sił antysocjalistycznych. Wszystko uspokoiło się dopiero po kilku miesiącach.

Dwa razy więcej

Dopiero wtedy można było zacząć na dobre. Sprawa od początku obfitowała w ciekawe momenty. Grzegorz Gawor przypomina jeden z nich: – W głównej roli wstąpił znowu Jerzy Olszewski – wtedy minister przemysłu chemicznego, który musiał pomyśleć o zatwierdzeniu. Podczas decydującej audycji przedstawiono mu wszystkie dane. Wynikało z nich, że kupowana u Amerykanów za pośrednictwem Niemców instalacja ma mieć roczną wydajność 60 tysięcy ton alkoholu OXO. Olszewski popatrzył chwilę i powiedział: „Zgoda, ale nie na 60 tysięcy. Ma być dwa razy więcej – 120 tysięcy ton”. Pomyślałem, że to czysty idiotyzm, bo co my niby zrobimy z taką ilością? W Polsce będzie można sprzedać maksimum połowę. Decyzję ministra zaliczyłem do typowej w latach siedemdziesiątych manii wielkości – że niby w Polsce wszystko ma być największe. Wiedziałem przecież, że nigdzie w Europie nie ma tak dużej instalacji OXO w jednym miejscu. Nawet chodziło mi po głowie, że Olszewski chce tym sposobem definitywnie załatwić Chmielewskiego, który nie pochodził z „PKO” i nie był przez ministra lubiany, raczej wprost przeciwnie. Okazało się, że Olszewski miał jakiś przeblysk geniuszu. Gdy – już po czterech latach – zaczęliśmy produkować alkohole OXO, zapotrzebowanie na rynkach światowych wzrosło kolosalnie. Klienci z Europy Zachodniej i Dalekiego Wschodu ustawiali się w kolejce.

Nigdy nie dowiemy się, na jakiej postawie Jerzy Olszewski podjął taką decyzję. Nieoczeki-

mu, w przeciwieństwie do sąsiadki – „Blachowni”, gdzie dowodził Adam Bazan, członek „PKO” pełną gębą.

OXO powstawało w latach 1982 – 1986. Był to okres w pewnym sensie przejściowy. Już nie przewodniczyli radom budowy ministrowie i wicepremierzy – jak to było wcześniej, na przykład podczas powstawania baterii koksowniczych w Dziesławicach i cementowni „Strzelce” oraz „Górańskie”, ale też nie puszczano tego samopas. Zjeżdżali tłumnie dyrektorzy departamentów, lokalni bonzowie partyni, rzadziej podsekretarze stanu. W niczym nie mogli pomóc, ale bywali. Szczególnie uaktywniali się podczas ponaradowych obiadów.

Tymczasem wszystko, co niezbędne na budowie, trzeba było „załatwiać”. Kupowanie nadal

nie było w modzie. Tak było ze śrubami, farbami, cementem, stalą, z wszystkim... Nikogo to już od dawna nie dziwiło. Z dnia na dzień bohaterami wielkiej budowy stawali się zaopatrzeniowcy, którym udawało się przywieźć gdzieś z Polski pełny bagażnik puszek z farbą czy walizkę śrubek. Niektórzy do dzisiaj odczuwają skutki tego załatwiania, chorując na nerki, wątroby, trzustki.

Podczas rad budowy dochodziło do cyklicznych awantur, chociaż ówczesny człowiek od inwestycji w ZA „Kędzierzyn” **Marian Górny** (którego serce później nie wytrzymało ciśnienia i za wcześniej przesunęło go do szeregu emerytów) był uosobieniem spokoju, taktu i dobrych manier. Mawiał: – Nasz generalny wykonawca, Opolskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 1, to nie jest zła firma. Więcej – to jest najmniej zła firma budowlana w Polsce.

W tych czasach był to wielki komplement, bo o budownictwie mówiło się albo źle, albo bardzo źle. Tak zresztą zostało do dzisiaj.

„Zamówienie rządowe”

Gdy roboty przy OXO szczególnie się kaprzyły, nadeszło do Kędzierzyna pismo zaliczające inwestycję do kategorii objętej najwyższymi priorytetami w kraju. Jednocześnie było w nim napisane, że podczas składania zamówień można posługiwać się pieczęcią z nadrukiem „Zamówienie rządowe”. Ona miała otwierać wszystkie drzwi u producentów krajowych i firm zajmujących się importem.

Marian Górny był z tego bardzo rad, ale do czasu: – W krańcowej naiwności wierzyłem, że teraz to już wszystkie kłopoty znikną. Wnet się pokazało, że takie stemple porobili sobie wszyscy. Nawet ci, którzy budowali nad morzem ośrodki wypoczynkowe dla elit i kolonie domków jednorodzinnych w Beskidach.

Grzegorz Gawor: – Zupa się wylała, wszystko wróciło do dawniejszych sposobów załatwiania po znajomości. Umacniała się tendencja subiektywnej niemożności, którą trzeba było przełamywać metodami klasycznymi – za pomocą prezentów lub specjalnego subwencjonowania brygad w różnych fabrykach. Żeby zechcieli coś dla nas z łaski wykonać. Zresztą ludzie ci niechętnie przyjmowali pieniądze. Woleli – zwłaszcza w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych – otrzymywać należność w towarach. W każdym razie i my, i wykonawcy stale jeździliśmy po kraju.

cd. na str. 7



Zdjęcie Bogusław Rogowski

cd. ze str. 6

Szczęśliwie bardzo rzadko wisieli nam nad głowami ministerialni i komitetowi nadzorcy. Z Warszawy do Kędzierzyna daleko. Pewnie nie mogli się zbyt często ruszać pilnując swoich posad. Teraz nikt nie przyjeżdża patrzeć nam na ręce. Myślę, że w obecnych warunkach takie OXO moglibyśmy postawić nie w cztery, lecz w niewiele ponad dwa lata.

O tej budowie można napisać tomy. Wiele hektarów papieru na ten temat zresztą zapisano, chociaż dzisiaj już nie bardzo wiadomo, co jest prawdą, a co imaginacją powstałą w trakcie coraz rzadszych, niestety, wspomnień.

Pierwsza dekada

Dziesięć lat minęło od zakończenia inwestycji, która okazała się prawdziwym kołem ratunkowym dla firmy. Właściwie produkcja OXO nie jest żadną filozofią. Wyrób powstaje z połączenia atomów węgla, tlenu i wodoru – pierwiastków powszechnie występujących w przyrodzie. Ściślej rzecz biorąc, w grę wchodzi propylen – w większości z Plocka i importowany z Niemiec, gaz ziemny – dostarczany rurą, i tlen – z powietrza. Tajemnica w tym, by wiedzieć, jak to mieszać.

Jest jeszcze katalizator: krążąca w instalacji zawieszina, w której kluczową rolę odgrywa rod – metal z grupy platynowców, odkryty na początku XIX wieku przez W. H. Wollastona. Metal ten występuje rzadko, największe złoża posiadają Rosja i Angola. Uncja – czyli 28,35 grama – kosztuje 1600 dolarów (ponad dwa razy drożej niż platyna). Z metalem tym wiąże się jeden z licznych rekordów. W kędzierzyńskim OXO kataliza-

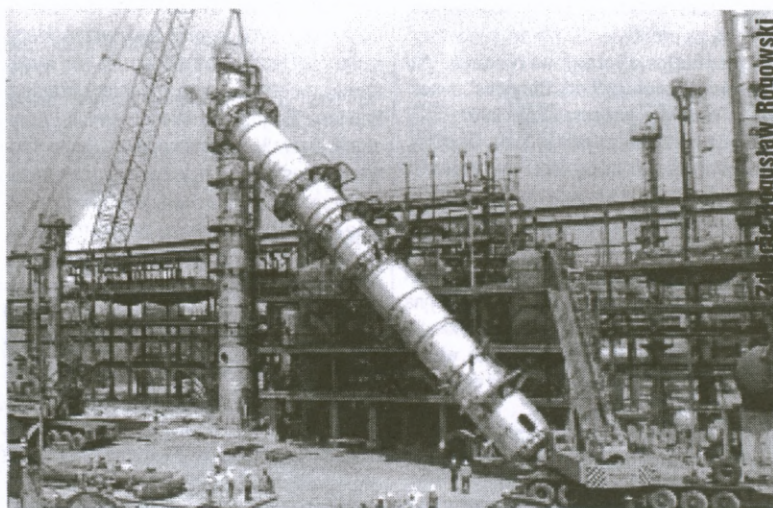
tor wymieniono dopiero po ośmiu latach. W instalacjach jego żywotność nie przekracza czterech lat. Mimo to przez dziesięć lat nie było ani jednej (!) reklamacji odbiorców. Są nimi kraje szczególnie wymagające: Niemcy, Korea Południowa, Japonia, Tajwan. Za granicę idzie 60 procent OXO. W ZA „Kędzierzyn” niedawno zanotowano wyprodukowanie milionowej tony. W kraju największą bierze firma „Boryszew” w Sochaczewie, w której ZA „Kędzierzyn” mają 10 procent udziałów. Dla pewności...

Żadna instalacja tego typu nie osiągnęła nawet zbliżonej wydajności, co przynajmniej licencjodawcy z Union Carbide i – nie bez oporów – konkurenci z niemieckich firm BASF i Huls.

Józef Sebesta, który po Chmielewskim został szefem kombinatu, mówi tak: – OXO najpierw

zmieniło sam zakład, a z czasem Kędzierzyn w ogóle. Zresztą trzeba przyznać, że hossa na światowym rynku tych alkoholi, klasa naszych techników i to, że pozwolono nam jako firmie skutecznie działać – w sumie umożliwiło ZA „Kędzierzyn” S.A. wyjście z głębokiego kryzysu w 1993 r. Nie był on wynikiem jakiegoś załamania technicznego czy organizacyjnego spółki, lecz rezultatem zmian w polskiej gospodarce jako całości. W dużym stopniu dotknięta została nim chemia, przemysł nawozowy szczególnie; chociaż nie w aż tak ostry sposób, jak na przykład hutnictwo czy budownictwo.

Dla ilustracji trzy liczby z bilansu ekonomicznego firmy: rok 1993 – 200 miliardów starych zł strat; rok 1994 – 158 miliardów starych złotych zysku; rok 1995 – bilion starych zł zysku.



1996 rok będzie nieco słabszy od poprzedniego, ale każda fabryka podobnej wielkości tego roczny rezultat finansowy „Kędzierzyna” kupi w ciemno. Decydujące było jednak przejście z roku 1993 w rok 1994, w tym wiara Banku Śląskiego w Katowicach w to, że kredytowana firma jest w stanie wyjść na swoje o własnych siłach. Wyraby OXO odegrały w tym rolę najważniejszą. Zresztą ZA „Kędzierzyn” są kombinatem nawozowym już tylko z nazwy. 90 procent zysku daje OXO, którego sprzedaż stanowi dwie trzecie obrotów przedsiębiorstwa.

– Za dwa lata – mówi Grzegorz Gawor – to jeszcze wzrośnie. Kosztom 60 milionów dolarów zwiększymy produkcję alkoholi o ponad połowę. Też w oparciu o najnowsze rozwiązania Union Carbide. Gwarantuję, że z tych samych urządzeń będzie można wyisnąć znacznie większą wydajność.

Bezkrawny przewrót

Może to i nic nie znaczący drobiazg, ale w tym samym czasie, gdy w ZA „Kędzierzyn” walczone z kryzysem ekonomicznym, doszło do przewrotu pałacowego – jak chcą jedni, albo do pokoleniowej zmiany warty – jak to chyba naprawdę wygląda. Konstantego Chmielewskiego na szczycie zakładowej władzy zmienił Józef Sebesta. Niby normalna kolej rzeczy, ale tu akurat było inaczej niż zazwyczaj, a już na pewno całkiem nie po polsku. Najczęściej bowiem nowy boss o swoim poprzedniku mówi wszystko, co najgorsze, a stary swego następcę lokuje wśród żądnych władzy karierowiczów. W tym zaś przypadku „byli” i „obecni” podobno zostali nawet przyjaciółmi. W każdym razie, patrząc z boku, tak to wygląda.

ZDK „Chemik” w 50-lecie „Azotów”

ROK 1974

Jak nakazywała tradycja, rozrywkowo rozpoczynaliśmy kolejny rok działalności kulturalnej, choć może nieco inaczej niż w poprzednich latach. Tym razem nie były to nasze zespoły ani nie gościliśmy żadnej gwiazdy estrady.

Zaprosiliśmy Filharmonię Opolską oraz solistów: Marię Foltyn, Henryka Grychnika, Stefana Czermaka i Wojciecha Dzieduszyckiego (10 I) z repertuarem melodii operowych i operetkowych. Frekwencja przeszła nasze oczekiwania – sala nie była w stanie pomieścić wszystkich chętnych.

Parę dni później (28 I) odbyła się kolejna udana impreza z kręgu muzyki poważnej – tym razem koncert kameralny w kawiarni z udziałem ciemnoskórego śpiewaka amerykańskiego Alberta Clippera. W programie koncertu były pieśni z opery George’a Gershwina „Porgy and Bess”. Koncerty kameralne odbywały się w kawiarni „Chemika” i miały stałe grono sympatyków. Najczęściej były to koncerty z udziałem solistów opery, operetki i instrumentalistów (skrzypce, fortepian). Wspomnę tu choćby Annę Damm, Krystynę Tyburowską, Ryszarda Arninga, Halinę Słoniowską, Stanisława Ptaka, Cezarego Owerkowicza, Jerzego Potykę, Barbarę Nieman.

Pokusiliśmy się również o zorganizowanie spektakli operowych z udziałem opery bytomskiej. Pierwszym spektaklem była opera Stanisława Moniuszki „Straszny dwór” (16 VI), a drugim opera Gioacchino Rossiniego „Cyrylik sewilski” (19 IX). To kosztowne przedsięwzięcie wymagało wiele pracy organizacyjnej i technicznych zabiegów. Jednak żadna z tych propozycji nie spotkała się z szerszym zainteresowaniem mieszkańców naszego miasta (frekwencja 250 – 300 widzów) i daliśmy sobie spokój ze spektaklami operowymi.

O wiele większym zainteresowaniem cieszył się spektakl teatralny „Na szkle malowane” (21 – 22 XI) grany przez Teatr Nowy z Zabrza. Spektakl ten był grany jeszcze trzykrotnie, zawsze przy pełnej sali. Rok 1974 obrodził nam również w serię spotkań z aktorami. Rozpoczęło się od pokazu filmu „Na niebie i na ziemi” (14 II) i spotkania z reżyserem Julianem Dziedzią oraz aktorami K. Meresem i A. Chrzanowskim. Parę dni później (25 – 26 II) odbył się pokaz filmu „Sami swoi” i spotkanie z samym „Pawlakiem” – Wacławem Kowalskim, w białej koszuli i pod krawatem, jakże innym od tego w filmie. Zachował się taki jego wpis w kronice: „Oby Wam się dobrze działo! Wywożę z Kędzierzyna bardzo miłe wspomnienia, do zobaczenia przy „Nie ma mocnych”. Wasz »Pawlak« Kowalski Wacław”.

Następnego dnia (27 II) mogliśmy być na pokazie filmu „Ciemna rzeka” i spotkaniu z Jerzym Grzymkowskim, autorem powieści, na podstawie której powstał film.

Przy okazji projekcji filmu „Janosik” (22 IV) odbyły się spotkania z „Pyzdrą” – Witoldem Pyrkoszem. Gościliśmy ponadto Tadeusza Janczara, Krzysztofa Kolbergera, Igora Śmiałowskiego, Mieczysława Glińskiego, Romana Kłosowskiego, Andrzeja Warcholę i Wiesława Dymnego.

Przez dwa dni (7 – 8 X) kinem „Chemik” zafundował „Potop” i jego twórca Jerzy Hoffman. Wraz z nim gościliśmy Wilhelma Olendra (kierownika produkcji) oraz aktorów Leszka Teleszyńskiego i Stanisława Michalskiego. Dyskusja po projekcji filmu była

szczera i twarda. Największe cięgi zebrał Jerzy Hoffman za obsadzenie Małgorzaty Braunek w roli Oleńki Billewiczówny.

Do rzadkości należał przyjazd aktora własnym samochodem. Takie przyjazdy mogłbym policzyć na palcach jednej ręki. Aktorzy najczęściej docierali do Kędzierzyna pociągami. Czasami odbieraliśmy ich w Gliwicach i naszą towarowo-osobową nyską przywoziliśmy do „Chemika”. Bardziej skomplikowaną sprawą był ich powrót. Spotkania kończyły się około godziny 22.00, a pociągi, którymi wracali do Warszawy, Krakowa czy Wrocławia, odjeżdżały grubo po północy. W takich sytuacjach „przechowywałem” naszych gości u siebie w domu do czasu odjazdu pociągu. Były to wieczory, a raczej noce, wypełnione rozmowami o pracy, polityce, śmiesznych sytuacjach, jakie spotykały aktorów w pracy, podróży lub na ulicy. W ten sposób poznałem wielu znomych aktorów teatru, filmu i operetki.

W ruchu amatorskim zaistniał nowy zespół – Zespół Dzieciątka Tańca Ludowego „Karolinki”. Narodził się jesienią 1972 roku, a trafiły do niego dzieci z klas IV – V kędzierzyńskich szkół podstawowych. Kierownikiem artystycznym tego zespołu był Henryk Witek, próby muzyczne prowadził Józef Honczar, a twórcami układów tanecznych byli Czesława Okuła i Mieczysław Lichtarowicz. Po „Dziergowicach” i „Bierawianach” był to kolejny zespół prezentujący folklor śląski. Premierowy pokaz programu nastąpił w dniu 26 IV przed liczną widownią dziecięcą i najbliższą rodziną młodych tancerzy. Po kilku występach na naszej scenie młodzi tancerze zostali rzućni na głęboką wodę – trafili wraz z zespołem „Tralalinki” na festiwal „Kielce ’74” (1 – 15 VIII), występując kilkakrotnie w amfiteatrze na Kadzielnii oraz w Staszowie i Busku Zdroju. Obydwa zespoły otrzymały wyróżnienia.

Dla naszych zespołów był to rok licznych wyjazdów do wielu miast Śląska – w sumie

uczestniczyły w ponad 40 różnych imprezach.

Rok 1974 zakończyliśmy pierwszą z cyklu imprez pod tytułem „Turniej o Puchar Wszechstronności” (14 XI), w której wystąpiły drużyny zakładów PA, PZ, PO i PB. Część muzyczną turnieju wypełnił krakowski zespół muzyczny „Wawele” z Janem Wojdakiem. Przygotowania do turnieju trwały od lata i wreszcie losowanie zetknęło w walce pierwszych turniejowiczów. Na widowni zasiedli kibice z syrenami, trąbkami i gwizdkami. Pojawili się też transparenty z hasłami. Oto niektóre z nich: „Jeśli chcesz mieć zdrowie byka, nie unikaj bezwodnika”, „Górą chłopcy z organiki, niech się trzęsą bezwodniki”, „Organika mocno stoi, amoniaku się nie boi”. Brawa zebrali między innymi inż. Frankowski, inż. Wojtowicz i mgr Będkowski, którzy wygrali swoje konkurencje. Karykaturzyści wspaniale odmalowali swoich przelozonych, a ci przyjęli rzecz całą z humorem i ani inż. Pieczora nie obraził się za to, że zamiast jego szlachetnych rysów karykaturzysta namalował... psa Huckleberry, ani inż. Szopa za... szopa pracza, ani inż. Wojtowicz za to, że cała jego postać zmieściła się w kwadracie.

Drużyna organiki na dziadowską nutę odśpiewała taką piosenkę:

Mówił sąsiad do sąsiadka, hej,
Że na organice wpadka, hej,
Ten narobił dużo krzyku, hej,
A to tylko brak był zbytu, hej.

Zwycięzcą tego niezwykłego turnieju została reprezentacja zakładu produkcji amoniaku – zdobyli puchar i prawo startu w finale. Zabawa była przednia, a reprezentacje kolejnych zakładów rozpoczęły trening przed następną edycją turnieju.

I na koniec trochę statystyki: w kinach „Chemik” i „Azoty” odbyło się 1400 projekcji filmowych, w których wzięło udział 144 305 widzów.

Jan SZKARADEK

KRONIKA Komisji Przedsiębiorstwa NSZZ „Solidarność”

Na posiedzeniu Komisji w dniu 27 września br. omówiono sytuację finansową firmy w związku ze złymi wynikami w sierpniu i we wrześniu (straty zysku netto około 13 mln zł). Wyrażono zaniepokojenie tą sytuacją, tym bardziej że kilka tygodni wcześniej przewidywano wynik finansowy w pobliżu zera, omówiono też sprawę wdrożenia nowego „Regulaminu premiovania pracowników ZAK S.A.” Komisja zajmie stanowisko po zakończeniu cyklu zebrań załogowych mających na celu między innymi omówienie tego „Regulaminu”, propozycji Zarządu ZAK S.A. skierowanej do obu związków zawodowych, a dotyczącej przejęcia niektórych obiektów zakładowych przeznaczonych do „prywatyzacji”, tj. działalności na własny rachunek (są to: pralnia, drukarnia, sklepy itp.), sprawy sprzedaży Telewizji Kablowej „Solsat” w Kędzierzynie-Koźlu.

Odbывая się zebrania załogowe we wszystkich pionach organizacyjnych. Zasadnicze cele to: omówienie przyczyn bardzo niekorzystnej sytuacji finansowej firmy (strata zysku netto za 10 miesięcy, ogromne zapasy nie sprzedanych nawozów, niekorzystne tendencje sprzedaży alkoholu OXO itp.) omówienie propozycji nowego „Regulaminu premiovania”, zmiany restrukturyzacyjnej przed przewidywaną prywatyzacją firmy.

Chociaż na wyciągnięcie wniosków jest jeszcze przedwcześnie, to jednak już można powiedzieć, że pracownicy czekali na takie rozmo-

wy z kierownictwem fabryki. Świadczy o tym liczna obecność na zebraniach, a przede wszystkim – poza nielicznymi przypadkami – rzeczowa dyskusja oraz merytoryczne pytania i propozycje, które na przykład zasadniczo zmieniają kształt proponowanego przez Zarząd „Regulaminu premiovania” przewidzianego do wdrożenia od 1 stycznia 1998 r.

Obchody 79. rocznicy Odzyskania Niepodległości w tym roku zorganizowały wspólnie Oddział NSZZ „Solidarność” Ziemi Kozielskiej z Urzędem Miasta w kościele św. Mikołaja. Mszę świętą koncelebroowaną odprawił i homilię wygłosił ks. proboszcz Manfred Kokot. Homilia zaszalała się na przesłaniu 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu: „Ku wolności wyswobodził nas Chrystus”, w kontekście Wielkiego Jubileuszu Roku 2000.

Wierni modlili się za poległych dla Ojczyzny, szczególnie za tych, którzy oddali swe życie w I i II wojnie światowej, w wojnie polsko-bolszewickiej, na „niehumanitarnej ziemi”, a także na polskiej ziemi w latach 1944 – 1990. We mszy św. uczestniczyły liczne poczty sztandarowe, w tym również poczet NSZZ „Solidarność” ZAK S.A., reprezentacyjna kompania Wojska Polskiego z Opola, orkiestra dęta pod kierownictwem pana E. Klebisa, władze NSZZ „Solidarność”, miasta oraz liczni mieszkańcy Kędzierzyna-Koźla i okolic.

Opracował Eugeniusz SŁUGOCKI

„SKOK” W DWUDZIESTY PIERWSZY WIEK

W dzisiejszym artykule pragniemy przybliżyć Państwu zagadnienia dotyczące bezpieczeństwa środków pieniężnych należących do członków Kasy i ulokowanych w SKOK, a także przekazać wydarzenia z życia SKOK w naszym Zakładzie Pracy.

Spółdzielcze Kasy Oszczędnościowo-Kredytowe zrzeszone są w Krajowej Spółdzielczej Kasie Oszczędnościowo-Kredytowej. Ustawowym celem działalności Krajowej Kasy jest sprawowanie nadzoru nad stabilnością finansową SKOK-ów (w tym również Kasy przy ZA „Kędzierzyn”), a także nad bezpieczeństwem zgromadzonych w nich oszczędności oraz zgodnością działania SKOK-ów z przepisami prawa. Wywiązanie się z ww. celów jest możliwe dzięki istnieniu Funduszu Stabilizacyjnego. Powstaje on z wkładów pieniężnych, które wszystkie funkcjonujące SKOK-i w Polsce zobowiązane są wpłacić do Kasy Krajowej. W przypadku wystąpienia problemów finansowych w danym SKOK-u otrzymuje on stosowną pomoc finansową, aż do odzyskania zdolności do terminowego wywiązania się ze swoich zobowiązań względem swoich członków.

Rozwiązanie to można przyrównać do sytuacji, w jakiej znajduje się oddział banku. Oddziały danego banku rozmieszczone są w różnych miastach na terenie całej Polski. Nadzór nad działalnością operacyjną poszczególnych oddziałów sprawuje centrala banku. Gwarantuje to bezpieczeństwo wkładów i utrzymanie płynności poszczególnych oddziałów banku i dlatego też rozwiązanie to zostało przejęte do SKOK-ów.

...

Wydarzenia dotyczące SKOK-u w Zakładach Azotowych „Kędzierzyn”:

- lipiec 97 – założenie SKOK-u przez członków założycieli i wybór Rady Nadzorczej;
- lipiec 97 – wybór Zarządu SKOK-u;
- wrzesień 97 – rejestracja SKOK-u w Sądzie Rejestrowym w Opolu;
- październik 97 – przyznanie lokalu na potrzeby działalności statutowej SKOK-u;
- listopad 97 – wystąpienie o przyznanie przez GUS nr REGON;
- listopad 97 – wystąpienie o przyznanie NIP

(Numer Identyfikacji Podatkowej).

Dotychczas Zarząd przeprowadził rozmowy z Dyrektorem Generalnym ZAK S.A., a także z działającymi na terenie ZAK S.A. związkami zawodowymi, tj.: NSZZ „Solidarność” w ZAK S.A. oraz Międzyzakładowym Związkiem Zawodowym Pracowników ZAK S.A. Celem ww. spotkań było zaprezentowanie podstaw prawnych, zasad funkcjonowania SKOK-ów oraz korzyści płynących dla pracowników będących członkami Kasy.

Decyzją Dyrektora Generalnego ZAK S.A. przyznane zostało SKOK w ZAK S.A. pomieszczenie w budynku 247 na I piętrze (budynek, w którym swoją siedzibę mają Biuro Marketingu oraz BPK).

Planowana data rozpoczęcia działalności to 1 stycznia 1998 r. Przed rozpoczęciem działalności zaprezentowana zostanie dokładna oferta SKOK-u wraz z tabelą oprocentowania przyjmowanych lokat oraz udzielanych kredytów. Zamierzeniem Zarządu SKOK-u w ZAK S.A. jest zapewnienie składowym na lokatach środkom finansowym atrakcyjnych stóp procentowych w porównaniu do działających na terenie Kędzierzyna-Koźla banków. Po stronie kredytowej dążyć będziemy do obniżenia oprocentowania oferowanych przez SKOK kredytów, tak aby mogły one konkurować z ofertą banków komercyjnych. Jest to możliwe, biorąc pod uwagę niskie koszty działalności spółdzielni, a także znikome ryzyko udzielenia trudno ściąganych kredytów (kredyty udzielane są tylko członkom Kasy, a więc pracownikom naszego zakładu pracy). Oferta dużych i rozwiniętych SKOK-ów skierowana do swoich członków pokazuje, że jest to możliwe.

Od 1 grudnia uruchomiony zostanie numer telefonu (28-29), pod którym będziecie Państwo mogli uzyskać informacje o zasadach funkcjonowania SKOK-u w ZAK S.A. Informacje będzie można uzyskać w każdy poniedziałek, środek i piątek od godziny 7.00 do 8.15.

Zarząd SKOK

„Wszystko się może zdarzyć”

Mostostal-Azoty – AZS Yawał Częstochowa 3:2 (11; -5; 9; -8; 11)
Mostostal-Azoty – Czarni Radom 3:0 (5; 4; 5)

Gdyby po sobotnio-niedzielnym meczu Mostostalu-Azoty wystąpiła znana piosenkarka Anita Lipnicka i zaśpiewała piosenkę, której tytuł nadałem temu artykułowi, wszyscy obecni na hali sportowej przy ul. Świerczewskiego w Kędzierzynie-Koźlu zgodziliby się ze stwierdzeniem, że właśnie taka jest nasza liga. W pierwszym sobotnim spotkaniu Mostostal pokonał mistrza Polski AZS Yawał Częstochowa, w drugim zaś zwyciężył bardzo dobrze grającą w tym sezonie drużynę Czarnych Radom, z którą jeszcze nie tak dawno, bo 11 października, przegrał 0:3, zdobywając zaledwie kilka punktów.

Sobotnie spotkanie rozpoczęło się od milego akcentu. Zarząd klubu pożegnał kończącego z powodów zdrowotnych karierę siatkarską wychowanka kędzierzyńskiego klubu Wojciecha Wolińskiego. Po tym wydarzeniu mostostalowcy, osłabieni brakiem kapitana Bogusława Mienicewicza, przystąpili do walki o ligowe punkty. Samo spotkanie, niestety, nie było porywającym widowiskiem, choć atmosfera, jaką stworzyli kibice i siatkarze po meczu, przypominała tę, która towarzyszyła Mostostalowi w walce o mistrzostwo Polski. Kędzierzynianie podczas sobotniego spotkania podejmowali walkę tylko w setach nieparzystych. Set drugi i czwarty przypominał przysłowiowe bicie głową w mur. Dopiero w piątym secie, tzw. tie-breaku, w którym liczy się każda piłka, kędzierzynianie zaprezentowali sto procent swoich możliwości. Do stanu 11:11 trwała ostra wymiana piłek. Od tego momentu jednak punkt za punktem zaczęli zdobywać mostostalowcy. Na nic zdały się ataki słabo grających w tym dniu Nowaka czy Gruszki, a świetna gra gospodarzy w polu i końcowy,

zdecydowany atak z kontry bardzo dobrze grającego Papkego zakończył tego emocjonującego seta i całe spotkanie zwycięstwem 3:2.

Po meczu kibice dali upust swej radości. Przez co najmniej kwadrans nikt nie wyszedł z hali, by na stojąco oklaskiwać swoich pupili. Zawodnicy kędzierzyńscy odwzajemnili się tym samym. Popłynęły łzy szczęścia, a niektórym przypominały się nie tak odległe czasy, kiedy Mostostal właśnie z Yawałem walczył o mistrzostwo Polski. Na konferencji prasowej obecny był trener reprezentacji Polski Hubert Wagner, który nie ukrywał rozczarowania zbyt słabym poziomem spotkania. Po wypowiedzi selekcjonera głos zabrali trenerzy obu zespołów.

Stanisław Gościński (AZS Yawał): – Nie może mieć miejsca sytuacja, kiedy zawodnik, który przez cały mecz poprawnie trzyma grę w środku pola, w tie-breaku odpala dwie ważne piłki w aut. Przez to przegraliśmy. Faktem jest, że w końcówce Mostostal lepiej zagrał w polu.

cd. na str. 9

Nasze kochane „Pompony”

Swoimi tańcami w rytm muzyki dance uatrakcyjniamy mecze kędzierzyńskiego Mostostalu odbywające się w naszej hali.

„Pompony” to grupa dziewcząt w wieku 15 – 17 lat, które w przerwach między setami umilają publiczności czas, prezentując ciekawe aranżacje tańca nowoczesnego.

Chcąc przybliżyć zespół czytelnikom TKA (może czytają nas również dziewczęta, które też chciałyby w przyszłości pokazać się szerszej publiczności), postanowiliśmy porozmawiać z jedną z „Pomponików”.

„Trybuna Kędzierzyńskich Azotów”: Skąd wzięła się tak śmieszna nazwa?

Agnieszka Gnot: – Długo zastanawiałam się, jak nazwać nasz zespół. Jakis czas występowałyśmy bez nazwy. Ktoś jednak, już nie pamiętam kto, wpadł na pomysł, by nazwać nas „Pompony”, i tak już zostało.

TKA: Gdzie macie próby?

A.G.: – Próby miewamy w fitness klubie, który udostępnił nam klub Mostostal.

TKA: Czy macie swojego opiekuna?

A.G.: – Nie mamy żadnego opiekuna. Jesteśmy samowystarczalne i to nam odpowiada. W sumie główne kierownictwo nad nami przejęła pani Wanda Pietrzyk, ale nie ma ona żadnego wpływu na to, co robimy na zajęciach.

TKA: Kto w związku z tym układa aranżacje?

A.G.: – Wspólnie z dziewczętami wymyślamy układy, które przypasowujemy do samodzielnie przez nas wybranej muzyki.

TKA: Kto aktualnie występuje w waszym zespole?

A.G.: – Są to: Ania Turczyniewicz, Ewa Kuś, Ania Lechowicz, Ania Kokowska, Ewa

Sokołowska, Kasia Rysztak i Agnieszka Gnot.

TKA: Czy wasz zespół to zamknięta elita?

A.G.: – Szukamy dziewcząt do „wspianej dwunastki”. Wówczas wyglądałoby to jeszcze ciekawiej. Obecnie ćwiczą z nami nowe osoby, które, mamy nadzieję, wystąpią już w drugiej rundzie rozgrywek siatkarskich.

TKA: Jak często macie próby?

A.G.: – Staramy się mieć je tak często, jak tylko się da. Wiadomo, że wszystkie chodzimy do szkoły, a poza tym każda z nas ma jeszcze obowiązki w domu. Staramy się jednak to wszystko pogodzić i organizujemy próby praktycznie co drugi dzień. Jeżeli w planach jest jakiś ważny mecz, staramy się trenować codziennie.

TKA: Czy trema przed występem nie paraliżuje was ruchów?

A.G.: – Myślę, że jest to kwestia przyzwyczajenia [śmiech - red.]. Poważnie mówiąc, na początku było bardzo trudno. Świadomość tego, że patrzy na nas przeszło tysiąc osób, na pewno była przygniatąjąca, teraz jednak przyzwyczailiśmy się. Zawsze najtrudniejsze są początki.

TKA: Kto kupuje wam takie ładne stroje?

A.G.: – O nasz wygląd dba również pani Wanda Pietrzyk. Sponsorem nam ubranka, w których możemy występować. Sam jednak fason i kolory wybieramy sobie same.

TKA: Dziękujemy za rozmowę.

Roman WIKTOREK

KRZYŻÓWKA Nr XV

POZIOMO:

1) panika, przerażenie, 8) twierdzenie bezspornie prawdziwe, pewnik, 9) format, wielkość, 10) silna trucizna, 11) impuls, podnieta, 12) narzędzie rolnicze, 13) rodak, ziomek, 16) rozsada, sadzonka, 20) obrońca mas ludowych, trybun, 23) pisarz, 24) przejście ucznia do następnej klasy, 25) odzwierciedlenie, 26) tłusta, mazista substancja, 27) utwór muzyczny-no-wokalny.

PIONOWO:

1) robotnik folwarczny, 2) surowiec włókienniczy, 3) zboże siane jesienią, 4) okup, wygórowana opłata, 5) orszak, świta, 6) spód obuwia, 7) kruchta, przedsionek kościelny, 14) teren będący pod specjalną ochroną, 15) gatunek zboża, 17) dawna siedziba papieża, 18) gryzoń z rodziny myszowatych, szkodnik, 19) ważny szlak komunikacyjny, 21) urynek, 22) nielotna dzika kaczka.

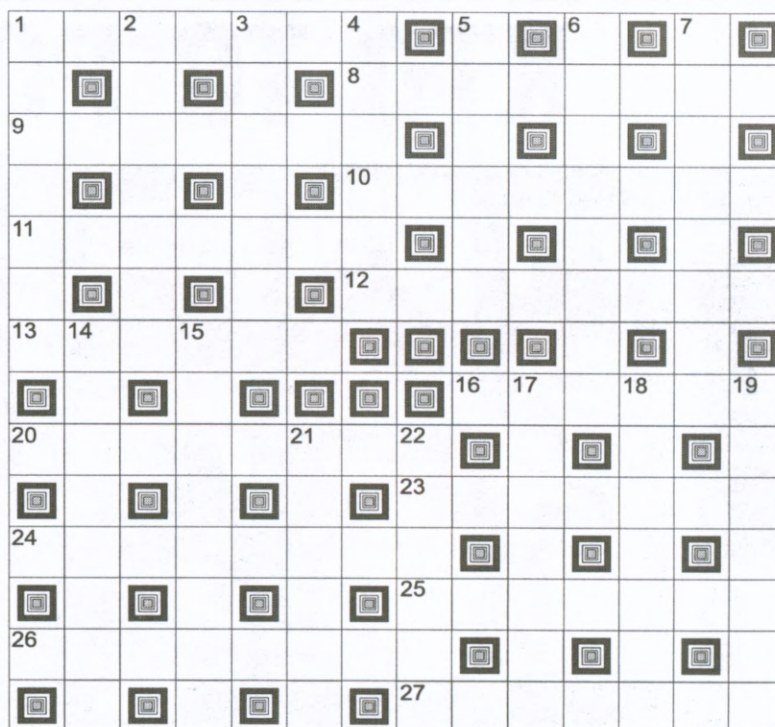
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI XIII

Poziomo: kolczyk, przygoda, makieta, ceramika, spodnie, Miłosz, jaskra, posada, sukces, kleszcz, animator, apokryf, oficerki, amarant.

Pionowo: krzesiwo, synagoga, doniczka, kamasz, laktoza, zielnik, kwatery, jaskinia, Sokrates, rzekotka, pokraka, sierota, dozorca, szafot.

Nagrodę otrzymuje Pan Stanisław Ławrywianiec, zamieszkały w Kędzierzynie-Koźlu przy ul. Partyzantów 16 m 3. Po odbiór nagrody proszę zgłosić się do kasy głównej po 10 grudnia.

FRANT



1957-1997

40 LAT

PUBLICZNEJ SZKOŁY PODSTAWOWEJ
NR 3

im. Komisji Edukacji Narodowej
w Kędzierzynie - Koźlu

Dotarło do nas stare, niemal historyczne zdjęcie z roku 1963. Przedstawia ono uczniów klasy IIIa ze szkoły nr 3 na osiedlu Azoty. Dzięki pomocy pań z Księgowości: Barbary Trojan i Barbary Sikory, udało się zidentyfikować niektóre widoczne na nim

osoby. Wiele z nich było lub jest nadal związanych z naszymi Zakładami. W pierwszym rzędzie siedzą od lewej: Leszek Wilczyński, Krystyna Karbowska, Barbara Jurczyk-Trojan, Eliaz Kwiatkowski, Aleksandra Kalinowska, Piotr Szawerna, Irena Foik,



Andrzej Iwanek, Urszula Smolko, Mieczysław Sitkiewicz, Piotr Pawełak, Andrzej Paldubicki, ? Kupka, Piotr Kobienia, Janusz Sikora, Bernard Haniczok. Niestety czterech osób nie udało się nam zidentyfikować.

Może poznają się same i napiszą do nas? Ciekawi nas, kto był wychowawcą klasy. Jakie są obecnie losy ludzi widocznych na fotografii?

BOR

„Wszystko się może zdarzyć”

cd. ze str. 8

Jan Such (Mostostal-Azoty): – Gra się tak, jak przeciwnik pozwala. Trochę brakowało nam Bogdana Mienculewicza, który trzyma środkowy blok. Jestem zadowolony ze zwycięstwa, natomiast nie z formy.

Mecz niedzielny zapowiadał się bardzo interesująco, gdyż zespół z Radomia to w tym sezonie „czarny koń” rozgrywek. W tym dniu jednak to Mostostal dyktował warunki. Świetna gra kędzierzynian, począwszy od rewelacyjnie grającego tego dnia Papkego, poprzez świetnie zbijającego Musielaka i Prusa, a skończywszy na bardzo dobrze grającej reszcie zespołu, spowodowała, że całe spotkanie, licząc efektywny czas gry, trwało 57 minut. Drużyna Czarnych biernie przyglądała się poczynaniom gospodarzy, efektem czego było zdobycie w sumie 14 punktów. Kędzierzynianie odpłacili się drużynie gości za porażkę, o której wspominałem na początku. Trener gości po skończonym spotkaniu z uśmiechem przyjął gorycz porażki.

Edward Skorek (Czarni Radom): – Moja drużyna zagrała tak samo w Kędzierzynie, jak Kędzierzyn w Radomiu. Jak jedni grają, to drudzy nie grają i na tym polega siatkówka. W Radomiu my wygraliśmy dzięki trudnej zagrywce, a w Kędzierzynie dzięki temu właśnie elementowi wygrał Mostostal.

Jan Such (Mostostal-Azoty): – Mamy taką ligę jak reprezentację. Raz gramy wspaniale, a raz źle. Zagrałiśmy bardzo dobrze zagrywką. W odbiorze bardzo dobrze zagrał Musielak. Po meczu w Olsztynie Sławek Gerymski jako doświadczony zawodnik dostał wolną rękę w rozegraniu, skorzystał z czterech czy pięciu wariantów, umiejętnie je stosując, i to w dużym stopniu zapocentrowało i przyczyniło się do zwycięstwa.

Po meczu niedzielnym kibice na stojąco dziękowali kędzierzyńskiej drużynie za zwycięstwo w tym jakże trudnym i ważnym dwumeczu. No bo przecież... wszystko się może zdarzyć!

Roman WIKTOREK

ZASŁUŻONY PRACOWNIK ZAK



Czesław Masal

Mgr Czesław Masal jest starszym specjalistą technologiem w Dyrekcji Produkcji. Ma 56 lat. Ukończył Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Od 33 lat pracuje w naszych zakładach. Początkowo był technologiem, a następnie kierownikiem Zakładu Naukowo-Badawczego (obecnie CLB). Jeszcze przed uruchomieniem wytwórni alkoholi OXO powierzono mu kierownictwo i organizację laboratorium tej wytwórni. Brał udział w rozruchu instalacji OXO i w rozwiązywaniu wielu problemów technologicznych. Od 1991 r. kierował Zakładową Kontrolą Jakości, a po jej likwidacji przeszedł na obecne stanowisko, gdzie uczestniczy w rozwiązywaniu wielu problemów z zakresu technologii i analityki. W 1980 r. został uhonorowany Srebrną Odznaką „Zasłużony dla przemysłu chemicznego”, a w 1986 r. Srebrnym Krzyżem Zasługi.

BOR

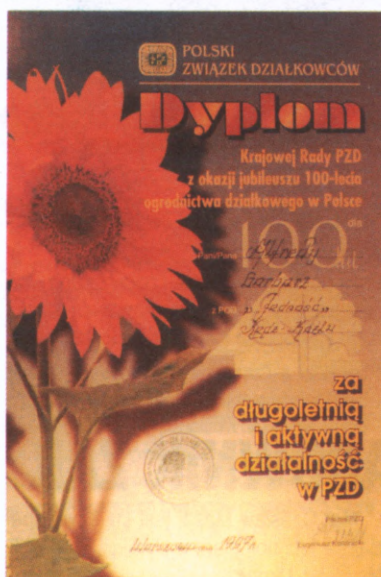
KTO TO POSPRZĄTA?



Wybory były we wrześniu. Minął październik, listopad... a ślady (czy ładne?) pozostały. Kto to posprząta?

NA DZIAŁKACH OD 100 LAT

W 1997 r. mija 100 lat od założenia zorganizowanego ogrodnictwa działkowego w Polsce. Obchody jubileuszowe trwają w atmosferze dobrze spełnionego obowiązku w stosunku do społeczeństwa, wszystkich użytkowników działek i ich rodzin.



Społeczny ruch działkowy od jego powstania miał na celu niesienie pomocy ludziom najbardziej potrzebującym poprzez tworzenie warunków dla samodzielnego zabezpieczenia bytu, rozwijanie działań na rzecz społeczności lokalnych, a także na rzecz ochrony i poprawy środowiska naturalnego w miastach.

Na ponad 44 tys. ha, obejmujących 5335 działek, gospodaruje blisko milion ludzi. Są zorganizowani w Polskim Związku Działkowców, samodzielnej i samorządnej organizacji. Dzisiejsze ogrody są nowoczesne, wyposażone w niezbędną infrastrukturę. Poprzez 100 lat działalności i uzyskane doświadczenia zdobyły uznanie i poparcie społeczeństwa, władz państwowych i samorządowych. Ich działalność gwarantują ustawy o POD uchwalone w 1981 i 1995 r.

Pracownicy i emeryci Zakładów Azotowych (mieszkańcy Kędzierzyna) mają swoje



Działka Tadeusza Ładaka w Lenartowicach.

działki w POD przy ul. Gliwickiej, w Lenartowicach i wielu innych miejscach. Z okazji jubileuszu odbywają się okolicznościowe spotkania. Na działkach przy ul. Gliwickiej odbyło się takie spotkanie 8 listopada. Brał w nim udział przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego i wieloletni aktywiści POD „Jedność”. Wręczono okolicznościowe dyplomy przyznane przez Krajowy Zarząd

Polskiego Związku Działkowców oraz upominki i wyróżnienia za wzorowe utrzymanie działek.

Na zdjęciach: Jedna z ładniejszych działek w Lenartowicach (Tadeusza Ładaka) oraz kopia dyplomu przyznawanego przez Krajowy Związek PZD.

Tekst i zdjęcia:
Tadeusz PŁOCIENNIK

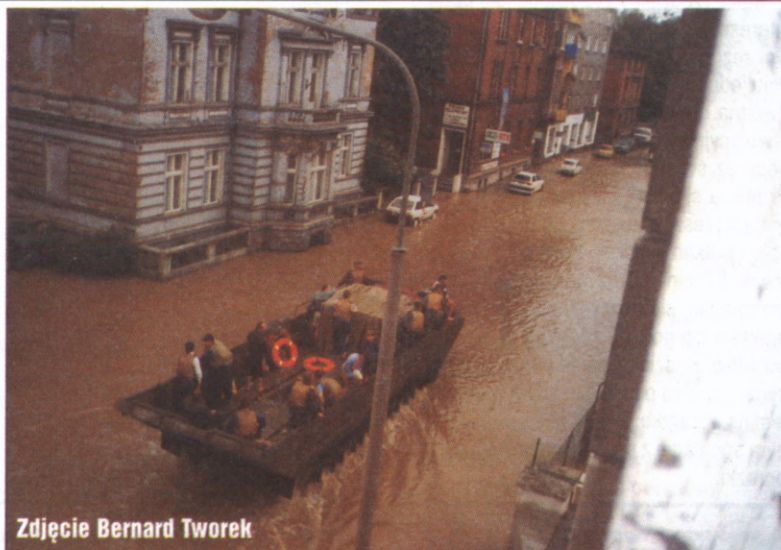
WYSTAWA POPOWODZIOWA



Zdjęcie Janusz Hamerla

19 listopada br. w Miejskim Ośrodku Kultury otwarta została wystawa pokonkursowa „Powódź '97”. Konkurs pod tym hasłem na początku września ogłosił tygodnik lokalny „Echo Gmin”, który ukazuje się w naszym mieście od połowy października tego roku. Na konkurs blisko 100 fotogramów nadesłało 16 autorów. Komisja konkursowa przeprowadziła selekcję zdjęć, eliminując prace nadesłane niezgodnie z regulaminem i słabe technicznie.

Pierwszej nagrody nie przyznano. Nagrodę drugą otrzymał Janusz Hamerla z Radziejowa, pracujący w naszych Zakładach w Zakładzie Energetyki. Laureatem trzeciej nagrody został również pracownik naszych Zakładów Ber-



Zdjęcie Bernard Tworek

nard Tworek z Zakładu Transportu Samochodowego. Przyznano również wyróżnienia.

Na wystawę pokonkursową zakwalifikowano 65 najlepszych zdjęć, które

eksponowane będą w MOK do końca listopada tego roku. W grudniu wystawę będzie można obejrzeć w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Koźlu.

BOR